Rok VIII. Nr. 353 — Sosnowiec, sobota 23 — 24 grudnia 1933 roku — Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca doliczamy się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1e. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 6, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Od wydawnictwa

Wszystkim czytelnikom i przyjaciołom naszego pisma zasyłamy życzenia Wesołych Świąt.

Następny numer „Expresu Zagłębia" ukaże się we środę, 27 bm. o zwykłej porze.

Dwa wyroki śmierci

na bandytów z Łomżyńskiego

WARSZAWA, 22. 12. PAT. W dniu dzisiejszym sąd apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie 6 oskarżonych o rabunek i morderstwa, popełnione przez nich w bandzie w latach 1922 — 24 w Łomżyńskiem. Sąd apelacyjny potwierdził wyrok sądu okręgowego w Łomży, dotyczący Czesława Raczkowskiego i Ad. Bidzińskiego, skazanych na karę śmierci oraz zatwierdził wyrok sądu okręgowego, dotyczący Jana Wiśniewskiego, skazanego na 15 lat więzienia i Mikołaja Drewnowskiego, skazanego na 5 lat więzienia. Na mocy tegoż wyroku sądu apelacyjnego Zygmunt Raczkowski zwolniony został od kary, a Olga Karolin-Raczkowska została uniewinniona.

Wielki pożar papierni

LILLE, 22. 12. PAT. W Marquette pod Lille spłonęła doszczętnie wielka papiernia. Straty wynoszą kilka miljonów franków. Kilkuset robotników znalazło się bez pracy. Przyczyną katastrofy jest podpalenie i to po raz trzeci w tym roku. Przy ratunku magazynów jeden z robotników doznał ciężkich poparzeń.

—oOo—

Katastrofa hydroplanu francuskiego

PARYŻ, 22. 12. PAT. Według wiadomości z St. Raphael, w czasie próbnego lotu nowego hydroplanu pilotowanego przez lotnika de Saint Exupery, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, w którego wyniku aparat zatonął.

Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Pilot odniósł tylko lekkie rany. De Saint Exupery jest znanym powieściopisarzem, który m. in. napisał powieść pt. „Le vol de nuit", nagrodzoną w zeszłym roku.

—:oOo:—

Naprężona sytuacja

między St. Zjednoczonemi i Kubą

PARYŻ, 22. 12. Według doniesień z Waszyngtonu, stosunki oficjalne między Stanami Zjednoczonemi i Kubą budzą poważny niepokój. Jak twierdzi „Journal des Debats", pewne grupy rewolucjonistów kubańskich, a szczególnie organizacja A. B. C., pragną sprowokować interwencję amerykańską i w tym celu czynią zamachy na zbiory amerykańskich plantatorów trzciny cukrowej. Z drugiej strony departament stanu liczy się poważnie z możliwością nowej próby rewolucji, wymierzonej przeciwko prezydentowi Gar San Martino. Pomimo ewentualności poważnych strat materjalnych w razie tych zamieszek, departament stanu nie zamierza wysadzić na ląd wojsk amerykańskich. W Waszyngtonie obawiają się jednak, by rządy angielski i hiszpański, które mają poważne interesy na Kubie, nie zwróciły się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o interwencję.

22 wyroki śmierci

na komunistów koreańskich

SOCUL (Korea), 22. 12. W gigantycznym procesie przeciw 245 komunistom, oskarżonym o czynny udział w rewolcie, wywołanej przez komunistów na Korei w roku 1930, obecnie zapadł wyrok, według którego 22 oskarżonych skazanych zostało na śmierć, 20 na dożywotnie więzienie, reszta na karę więzienia od roku do 15 lat.

Zakończenie obrad kongresu dziennikarzy

PARYŻ, 22. 12. PAT. Wczoraj zakończył w Bennes swe obrady kongres międzynarodowej federacji dziennikarzy.

W kongresie brali udział delegaci, reprezentujący 15 krajów.

PORANEK LEKKICH PIOSENEK ZOFJI BUŁATÓWNY W TEATRZE POLSKIM W KATOWICACH.

We wtorek dnia 26 bm. o godz. 12 w południe świetna artystka opery katowickiej i poznańskiej Zofja Bułatówna wystąpi z bogatym i urozmaiconym programem najnowszych przebojów. Bywalcy teatralni, którzy znają p. Bułatównę z występów w operze, będą mogli ją ujrzeć i usłyszeć w charakterze odtwórczyni sentymentalnych piosenek tang, walców itd.

—xOx—

OGRANICZENIE RUCHU TOWAROWEGO NA KOLEJACH W ŚWIĘTA.

W okresie świątecznym nastąpi, jak corocznie ograniczenie ruchu towarowego na kolejach. Począwszy od godz. 18 w dniu 23 bm. do godz. 6 rano w dniu 26 bm. przewożone będą tylko przesyłki pośpieszne, żywy inwentarz, oraz materjały łatwopsujące się.

—oOo—

KIEDY GRUDZIEŃ ZACZĄŁ MIEĆ 31 DNI.

W r. 1586 Polska, idąc za przykładem większości państw katolickich, rozstała się z kalendarzem Juljańskim i wprowadza kalendarz Gregorjański, czyli t. zw. „nowy styl“ ustanowiony przez papieża Grzegorza XIII w r. 1582. W tym celu przedłużono grudzień o 10 dni przeskakując z 22 na 31.

—::O::—

WŁAŚCICIELKA DUŻEJ KAMIENICY UMARŁA POD ŚCIANĄ CUDZEGO DOMU.

Onegdaj na ul. Starowarszawskiej w Kielcach, obok posesji Altera Szlamowicza, znaleziono nieprzytomną i skostniałą z zimna starą kobietę, lat około 50.

Nieszczęśliwą w stanie nieprzytomnym przewieziono dorożką do szpitala św. Aleksandra, gdzie lekarz ordynujący stwierdził zgon nieszczęśliwej. Tożsamości zmarłej nie można było narazie ustalić, dopiero później okazało się, że jest to Dwojra Rubinsztajn, właścicielka dużej realności w Białej Podlaskiej, która w sprawach majątkowych przyjechała do Kielc.

Przyczynę tragicznej śmierci wykaże sekcja zwłok.

—::O::—

CIASNY FRAK.

Dyplomata, mąż stanu, musi zawsze dbać o to, aby się nie dać wyprowadzić z równowagi. Dobitny przykład zimnej krwi i siły woli dał w tym kierunku Teodor Roosevelt, poprzednik obecnego prezydenta USA. Teodor Roosevelt miał tylko jeden frak. Przed pewnym bankietem, na którym miał przemawiać, posłał frak do krawca. Ubierając się wieczorem, zauważył, że spodnie i kamizelka pasują dobrze, natomiast frak jest za ciasny i najwidoczniej zamieniony. Była to sobota i zakład krawiecki został już zamknięty, chcąc nie chcąc musiał więc Roosevelt włożyć cudzy frak na siebie. Z trudem weisnął ciasny frak, unikając przytem zbyt gwałtownych ruchów, z obawy, by szwy nie popękały.

Podczas bankietu wszystko poszło gładko. Ale gdy Roosevelt wstał i zaczął przemawiać, poczuł, że zbliża się chwila katastrofy. Prezydent był nietylko dobrym, ale i pełnym temperamentu mówcą, który ilustrował mowę gestami. Dobrnął już szczęśliwie do połowy przemówienia, gdy zjawił się w sali goniec z pudłem, które dyrektor hotelu dyskretnie postawił przed prezydentem. W pudle znajdował się frak, własny, rodzony frak prezydenta.

Roosevelt nie zastanawiał się długo. W kilku słowach przeprosił obecnych, poczem zrzucił prędko niewygodny przyodziewek i włożył własny, dobrze skrojony frak. Frenetyczne oklaski zebranych powitały gest Roosevelta, który też teraz bez wahania i przeszkody dokończył zaczętą mowę.

W AFRYCE POŁUDNIOWEJ - PAX BRITANNICA.

Między Dominjami brytyjskiego Cammonwealth zajmuje Unja poł. afrykańska stanowisko odrębne. Wówczas gdy w innych dominjach, jak w Kanadzie lub w Australji, ludność białych przeciwstawia się większość 6 i pół. miljona czarnych. Z Kanadą natomiast ma Unja poł. afrykańska to wspólnego, iż ludność biała nie jest jednolitego pochodzenia anglosaskiego; w Kanadzie Anglosasi tworzą ok. 70 proc. ogólnej ludności, w Unji natomiast dwie trzecie ludności białej wywodzi się z Boerów, potomków najdawniejszych kolonistów - Holendrów. A że przytem przyrost naturalny jest większy wśród Boerów, niż wśród Anglików, a emigracja z Anglji zmniejsza się stale, więc procentowy udział Anglosasów ulega stałemu acz powolnemu spadkowi.

Stuletnie blisko walki między Anglikami a Boerami o władzę w Poł. Afryce zakończyły się decydującem zwycięstwem Anglików w 1902 roku. Owczesny następca Kruggera, Louis Botha zawarł ugodę z rządem W. Brytanji, w skutku której republika Oranja i Transvaal otrzymały autonomję. W końcu cztery kolonje angielskie - Matal, Kap, Oranje i Transvaal-połączyły się w jedną całość, w Unję Południowo-Afrykańską. Pod wodzą gen. Hertzoga powstała partja narodowa, która zjednoczyła rychło wszystkie żywioły boerskie, tak, iż gdy przyszło do wyborów większość mandatów do parlamentu otrzymali Boerowie.

Gdy wr. 1926 na konferencji imperjalnej w Londynie zrównano Dominja w prawach z Anglją, nastąpiło zupełna ugoda i zgoda między rządem W. Brytanji a następcą Bothy, Smutsem. Anglicy i boerowie w Unji zostali zrównani w prawach i obowiązkach, utworzyli wspólny front wobec czarnych, którzy zkolei zaczęli się buntować i domagać się poprawy bytu zarówno w dziedzinie ekonomicznej jak i polityczno-społecznej.

Obecnie wśród ludności białej w Unji Pół. Afrykańskiej nawet wśród Boerów, niema takiej grupy czy partji, któraby dążyła do oderwania się od Metropolji. Pod wpływem kryzysu, który się odbił na gospodarczej sytuacji Unji, nastąpiło zjednoczenie obu partyj, dotąd idących zosobna, t. j. partji narodowej pod wodzą gen. Hertzoga i partji gen. Smutsa. Doszło do utworzenia koalicji rządowej, w łonie której obie partje zachowały swoją niezależność.

Tymczasem z inicjatywy b. nacjonalisty boerskiego, Tielmann Roosa, powstał silny ruch, którego hasłem i celem miało być usunięcie dotychczasowego systemu i podziału na dwie partje. Ruch ten tak potężniał, iż Hertzog zdecydował się przystąpić doń i odrzucić wyznawany przez siebie podział na Boerów i Anglików. I Hertzog i Smuts zgodzili się na rozwiązanie swoich partyj i na inny układ ugrupowań nie opartych jak dotąd na różnicy narodowościowej.

Tak więc polityczna sytuacja w Unji Poł. Afrykańskiej nie nastręcza Anglji żadnych trudności, o ile chodzi o ludność białą.

E.R.

Wybrali się w podróż do Palestyny pod wagonem.

WIEDEN, 22. 12. Obok Lundenburga, na granicy czechosłowacko - austrjackiej przyłapały władze dwuch chłopców zziębniętych i zgłodniałych, którzy zeznali, że na dworcu kolejowym w Warszawie wkradli się pod wagon pociągu pośpiesznego, jadącego do Wiednia, pragnąc w ten sposób przedostać się do Palestyny.

Głód i mróz zmusiły jednak obu chłopców do opuszczenia kryjówki pod Lundenburgiem, skąd zamierzali pieszo udać się do Wiednia. Zbłądzili jednak w drodze i wrócili na terytorjum czeskie. Przyłapani chłopcy opowiadają, że dwuch innych chłopców którzy również odbyli podróż z Warszawy pod wagonem sypialnym, przetrzymało głód i zimno i prawdopodobnie znajdują się już w Wiedniu.

Mianowanie władz instytucyj ubezpieczeń społecznych

W związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28 marca 1923 r. (scaleniowej) minister opieki społecznej powołał w charakterze pełniących obowiązki: na stanowisko prezesa izby ubezpieczeń społecznych p. Kazimierza Rożnowskiego, wiceprezesa — dr. Henryka Wilczyńskiego, naczelnego dyrektora — p. Stanisława Makowieckiego, oraz naczelnego lekarza — dr. Jerzego Bujalskiego; na stanowisko prezesa zakładu ubezpieczenia na wypadek choroby dr. Wilhelma Czarnowskiego, dyrektora — sen. Zygmunta Klemensiewicza, naczelnego lekarza — dr. Jerzego Bujalskiego; na stanowisko prezesa zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych dr. Witold Chodźko, dyrektora — p. Stefana Bienieckiego; na stanowisko prezesa zakładu ubezpieczenia emerytalnego robotników p. Gustawa Simona, dyrektora — p. Józefa Pasternaka, na stanowisko prezesa zakładu ubezpieczenia od wypadków p. Medarda Downarowicza, dyrektora — p. Adama Karskiego.

Po Nowym Roku rozpoczęta zostanie budowa drogi przez pustynię Błędowską

Ministerjum komunikacji przekazało w tych dniach wydziałowi drogowemu rady powiatowej w Olkuszu sumę 10 tys. zł. na wykup gruntu pod budowę drogi dojazdowej do Bolesławia (drogi państwowej) do Białej Przemszy pod Kuźniczkę przez pustynię Błędowską, oraz zapowiedziało dalszą wpłatę w wysokości 6 tys. zł. w styczniu 1934.

Pozatem fundusz pracy powinien przekazać w najbliższych dniach na przetłuczenie kamienia i inne roboty 25 tys. zł. Budowa więc drogi, która przebiegać będzie obok projektowanego olbrzymiego zbiornika wody na Przemszy, zostanie rozpoczętą w najbliższym czasie.

Zwrotniczy i maszynista ponoszą winę straszliwej katastofy kolej. w Poznaniu.

WARSZAWA, 22. 12. W celu zbadania przyczyn katastrofy kolejowej, jaka miała miejsce w Poznaniu w dniu 15 bm., minister komunikacji delegował na miejsce wypadku specjalną komisję, w której wzięli udział pp. wiceminister Piasecki, inspektor min. inż. Ejsmond, oraz nacz. inż. Tuz.

Obecnie znany jest już wynik badań tej specjalnej komisji ministerjalnej. Komisja stwierdziła, że bezpośrednią przyczyną nieszczęścia było nie wadliwe działanie urządzeń bezpieczeństwa, tylko wina zwrotniczego.

Wina jego polegała na tem, że mimo to pociąg, który znajdował się na szlaku pomiędzy posterunkiem tego zwrotniczego a sygnałem wjazdowym przed stacją Poznań był mechanicznie zabezpieczony przed możliwością zderzenia się z innym pociągiem, to jednak nastawniczy w drodze niedozwolonych manipulacyj przy mechanizmie blokowym, (zaplombowym i zamkniętym na kłódkę) zwolnił siłą sygnał wjazdu dla drugiego pociągu.

To spowodowało katastrofalne zderzenie dwóch pociągów. Rozmiary katastrofy zostały powiększone przez to, że jeden z pociągów jechał z niedozwoloną szybkością (około 60 km. na godzinę), mimo stałych ostrzeżeń co do zmniejszania szybkości na łuku, na którym nastąpiło zderzenie, do 45 km. na godz.

Z powyższego wynika, że winnymi katastrofy są: zwrotniczy, oraz maszynista, nie stosujący się do przepisów o zabezpieczeniu ruchu pociągów.

Brak energji dyplomacji angielskiej -- przyczyną śmiałości Niemiec.

Ataki na min. Simona w Izbie gmin.

LONDYN, 22. 12. Izba gmin rozeszła się dzisiaj na miesiąc wakacyj świątecznych.

Przed rozejściem się jednak izba odbyła dyskusję na temat sytuacji rozbrojeniowej, będącej pewnego rodzaju memento mori dla ministra spr. zagr. Sir John Simona, który natychmiast po debacie odjechał do Paryża.

Wszyscy mówcy bez wyjątku atakowali rząd za bezczynność i za brak energji. Wszyscy zarzucali, że gabinet brytyjski nie jest w stanie powziąć decyzji i dlatego najbardziej jest winien, że sytuacja międzynarodowa zabrnęła w impas, z którego nie widać wyjścia. Mówcy podkreślali, że gdyby rząd zdecydował się na jasną i wyraźną politykę i postępował konsekwentniej, to Niemcy nie wysunęliby żądań które czynią sytuację beznadziejną.

W obronie polityki rządu wystąpił sir John Simon, który zgóry zastrzegł się, że nie uważa chwili dzisiejszej za odpowiednią dla deklaracji o sytuacji zagranicznej. Po tem zastrzeżeniu wszystko co powiedział sir John Simon, było nieciekawe, stanowiło jedynie powtórzenie znanych już komunałów.

Na uwagę zasługuje jedynie podkreślenie przez sir Simona, że Wielka Brytanja trwa przy Lidze Narodów. Pewnem resume dzisiejszej debaty było podkreślanie prawie przez wszystkich mówców konieczności ustalenia pewnych sankcyj, któreby uniemożliwiły Niemcom sabotowanie na przyszłość międzynarodowych postanowień.

W radosny dzień zjednoczenia serc polskich.

Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie, nad globem ziemskim przechodzą burze dziejowe, ale rok rocznie święto wigilji Bożego Narodzenia jest świętem najuroczystszem, świętem, w którem wszystkie niemal dłonie wyciągają się w braterskim uścisku, a na wargach zakwitają słowa miłości, przebaczenia i zgody.

I chociaż przez ten jeden wieczór spływa cisza na świat wielka, cisza niepojęta, a każde serce nabrzmiewa miłością i pragnieniem przyciśnięcia drugiego serca do siebie. Bo oto gdzieś przed wiekami, na wiązce siana narodziło się Dzieciątko Boże, które przez całe życie było uosobieniem miłości i dla tej miłości życie oddało.

Więc przynajmniej raz do roku w tradycyjny wieczór wigiljny następuje niejako otrzeźwienie i przypomnienie, że przecież przed wiekami narodziła się miłość, miłość zbyt często niestety zapominana i poniewierana.

I dzisiaj znowu tradycyjnym zwyczajem, nad Polską wysrebrzoną śniegiem, zmrożoną twardym oddechem zimy, wzejdzie drobna migotliwa gwiazda, ta sama, która ongiś przed wiekami wschodziła nad ubogą stajenką i była świadkiem narodzin miłości. Jej pierwsze promienie pobiegną przez ojczyste niwy z radosną wieścią, że pokój ogólny w sercach zapanował na polskiej ziemi.

A gdy już zabłyśnie ta pierwsza gwiazda — prastarym obyczajem, przy siankiem zasłanym stole w domu polskim zbierzemy się znów wszyscy razem, aby przełamać się białym opłatkiem, tym symbolicznym chlebem jedności, jako, że wieczór wigilijny w Polsce jest przede wszystkiem świętem polskiej rodziny.

Od dumnie sterczących pałaców do najuboższej chaty — ten sam w całej Polsce obyczaj, bo Polska to stary kraj o dawnej kulturze słowiańskiej, kraj od lat tysiąca chrześcijański. Przy żłóbku Bożego Dzieciątka, nucąc nasze przepiękne kolędy, nieznane u innych narodów — wszyscy polacy czujemy się jedną wielką rodziną, przeżywającą wspólne nasze radości i troski.

Przy opłatku zwykliśmy przebaczać sobie wzajemne urazy, puszczać w niepamięć winy, bo w chwili, gdy się Chrystus rodzi, musimy mieć serca pełne miłości, pełne nadziei i wiary w lepsze jutro swoje, w lepszą przyszłość swojej rodziny, całego narodu i umiłowanej ojczyzny.

Dla dobra wspólnego, dla wielkiej szczęśliwej przyszłości, powinniśmy zapomnieć o wszystkiem, co nas dzieli, a mieć na oku tylko to, co nas łączy. Nadewszystko jednak musimy rozbudzić w sobie dobrą wolę.

Za wiele bowiem pokutuje w nas jeszcze przeżytków minionej niewoli, za wiele starych zakorzenionych przywar, nałogów i wad. Trzeba wyplenić te chwasty, zarastające polską glebę, wymieść wszystkie kąty naszego domu, przygotować się radośnie na przyjęcie słonecznego jutra.

Musimy przemienić nasze dusze, musimy wytężoną, przed żadnemi ofiarami niecofającą się pracą kształtować je na nową modłę, musimy w pocie czoła wykuwać nowy kształt polskiej rzeczywistości. Na cały polski naród wionąć musi nareszcie ożywczy prąd odrodzenia duchowego.

W dniu Bożego Narodzenia pamiętajmy, że nie wolno nam kroczyć dłużej po utartych szlakach, że musimy stać się nowymi ludźmi, że odrodzić nam się trzeba w prawdzie i czynie.

Kiedy po raz piętnasty w wolnej Polsce zabrzmią radośnie dzwony wigilijne, niechaj wszyscy polacy odnajdą swoje serca i niech je złożą jako najcenniejszy dar wigilijny. Niech miłość, która narodziła się przed wiekami raz jeszcze zmartwychwstanie w naszych sercach i niech w tę świętą noc wigilijną zjednoczy i zespoli wszystkich polaków na globie ziemskim w bratnim nierozerwalnym uścisku.

ARTUR OPPMAN (OR-OT).

Fragmenty z „Wigilji"

Stara pieśń kolędowa
Święć się, święć się wieczne lata!
Zawsze żywa, zawsze nowa,
I w serdeczną treść bogata!

Gdy zadzwoni nuta twoja,
Taka prosta, taka szczera,
Znieczulenia pęka zbroja,
I młodością serce wzbiera!

Wzbiera wiosną i młodością,
Jak po brzegi pełna czasza:
Tyś otuchą i młodością,
Cudotwórcza pieśni nasza!

Z tobą anioł w białej szacie,
I przeczysta schodzi wiara!
Święć się, święć się w naszej chacie,
Kolędowa pieśni stara!

* * *

Śnieg rozsypał białe róże,
W cichem polu wiatr szeleści,
Złota gwiazda płonie w górze,
Jak wróżbitka dobrych wieści.

Lecą srebrni aniołowie,
Rozwinęli skrzydła białe,
Trzęsą, niecą róż okowie,
Na Dzieciny skronie małe.

* * *

A Dziecina uśmiechnięta,
Do prostaczków oczy zwraca,
Oto idą wielkie święta,
Wielka miłość, wielka praca!

I wytknięta już ta droga,
Bożą wolą i natchnieniem,
Co się skończy męką Boga,
I ludzkości odkupieniem...

Betleem i jego mieszkańcy.

W wogilję Bożego Narodzenia w tym roku słyszeć będziemy przez radjo poraz pierwszy dzwony betleemskie. Słuchając tych dzwonów, niejeden choć na chwilę przeniesie się myślą do miasta, w którem — dziewiętnaście wieków temu zgórą — przyszedł na świat Boski Zbawiciel. I dlatego krótki opis Betleem, który tu podajemy, zainteresuje może niejednego z naszych czytelników.

Betleem leży na wzgórzu, poza którem rozciągają się doliny na wschód i zachód — w bok od uczęszczanej drogi, która łączy Jeruzalem z Hebronem. Jest to spokojne miasteczko, liczące około 6000 mieszkańców, z których wszyscy prawie za wyjątkiem nielicznych muzułmanów, są chrześcijanami. Chrześcijaństwo ich i rasa wywodzi się — jak sami twierdzą — z czasów wypraw krzyżowych. Jasna cera, niebieskie oczy, różowe policzki, szczególnie wśród dziewcząt wyższych klas, zdają się potwierdzać to przypuszczenie.

Mieszkańcy Betleem, czyli betlemici to lud pracowity, trudniący się przeważnie rzemiosłem, szczególnie wyrobem drobnych przedmiotów z perłowej masy. Masę tę, a raczej odpadki przy fabrykacji guzików perłowych i spinek sprowadzają rzemieślnicy z wielkich nowojorskich fabryk. Siedząc ze skrzyżowanemi nogami na podłodze, pracują z pomocą prostych narzędzi, a produkty ich pracy to przedmioty prawdziwie wartościowe: różańce, medaljoniki, krzyżyki, krucyfiksy itp. uwożone później jako drogie pamiątki przez z całego świata, zwiedzających miejsca święte.

Nie wszyscy mieszkańcy Betleem to drobni rzemieślnicy, kupcy i robotnicy. Niejeden z nich dorabia się pokaźnej fortuny, najczęściej jednak gdzieś na obczyźnie. Betleemici lubują się w żywych barwach, jak zresztą wszystkie ludy wschodnie. Zwłaszcza kobiety do uroczystości ubierają się w jedwabie pięknie wyszywane i haftowane w najrozmaitsze desenie. Są oni również bardzo gościnni.

Monotonne, uczciwe życie Betlemitów umila od czasu do czasu tylko śpiew i wesoły gwar dzieci, które są szczególniej kochane na Wschodzie. Pozatem mieszkańcy tego grodu Chrystusowego walczą o swój byt tak samo ciężko, jak i gdzieindziej.

Z cyklu tradycyj ludowych.

O wigilji Bożego Narodzenia.

Wigilja jest to wyraz łaciński i pochodzi od „wigilare", co znaczy: czuwać. W wojsku nazywali Rzymianie tak straże nocne i nazwa ta przeszła do nabożeństwa kościelnego, odprawianego w nocy w przeddzień świąt uroczystych.

Po Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana apostołowie schodzili się co rok, aby nocnem nabożeństwem obchodzić tę pamiątkę. Rozciągnięto to potem i na inne uroczystości, zwłaszcza męczenników. Najbardziej uprzywilejowana była zawsze wigilja Bożego Narodzenia. Nie wolno tego dnia odprawiać mszy św. wotywnych ani żałobnych, chyba jedną przy nieboszczyku.

Tego dnia obowiązuje post ścisły. Pierwsi chrześcijanie dopiero o pierwszej gwieździe zasiadali do pierwszego posiłku, dlatego i dziś czekamy na pierwszą gwiazdę, aby zasiąść do wieczerzy wigilijnej. Wyprowadzanie tego zwyczaju ze starych „agap" pierwszych chrześcijan (to jest posiłków, podczas których po nabożeństwie nocnem, rannej mszy św. i komunji spożywano wspólnie przyniesione potrawy) niema wielkiej podstawy, gdyż w chwili wprowadzenia u nas chrześcijaństwa owe „agapy" już nie istniały.

Jest to raczej zwyczaj rodzimy, gdyż przodkowie nasi w tym czasie obchodzili nowy rok, gdy jeszcze byli poganami, dawali sobie prezenty i śpiewali pieśni z życzeniami, nazywane „koladami", i stąd też nazwa kolędy Po przyjęciu chrztu życzenia i pieśni nabrały charakteru nowego stosownie do zmienionych warunków. Na znak dobrych życzeń składali sobie wzajemnie chleby, co potem stało się początkiem tradycyjnego już dziś zwyczaju dzielenia się opłatkiem.

Opłatki jest to chleb biały wypiekany z mąki pszennej w odpowiednich formach metalowych z wyciskami postaci Chrystusa na krzyżu lub baranka. Nazwa pochodzi od oblat ,czyli ofiar, składanych przez pierwszych chrześcijan podczas ofiarowania we mszy św. Nietylko opłatek, ale i wieczerza wigilijna jest więc zwyczajem polskim i świętem rodzinnem, należąc do najlepszych polskich tradycyj i posiadając obszerny już dzisiaj ceremonjał pięknych i barwnych zwyczajów ludowych.

Gdy pierwsza gwiazda zaświeci...

Tradycyjne zwyczaje i przesądy wigilijne.

Jak tylko zaróżowi się niebo na wschodzie w dzień wigilijny, wszyscy wstają co żywo, bo który zaspał będzie cały rok śpiochem. Gospodyni krząta się co żywo, bo gdyby ją kury zobaczyły siedzącą, przez cały rok chciałyby wysiadywać młode zamiast nieść jaja.

Praktykowane są także w tym dniu wróżby małżeńskie. Chłopcy wpadają do obory z okrzykiem: „Hej latoś, hej latoś, hej czy na drugi rok“, a gdy krowa zerwie się na nogi przy pierwszych słowach, jest to wróżbą rychłego ożenku. Dziewczęta znów liczą kołki w płocie, a jeśli ostatni kołek pozostaje bez pary, dziewczyna nie wyjdzie jeszcze w tym roku zamąż.

Po śniadaniu, które składa się tylko z barszczu i chleba, co musi starczyć aż do wieczora, dziewczęta zwłaszcza zabierają się do przyozdobienia mieszkania. Na ściany nalepiają wycinanki, a u powały wieszają papierowe świeczniki, wykonane w ciągu długich wieczorów zimowych.

Gdy wieczorem pierwsza gwiazda zaświeci, witają ją wszyscy modlitwą, poczem zasiadają do stołu, na którym podścielone sianem leżą opłatki. Pierwsza ceremonja to łamanie opłatka i składanie sobie życzeń. Zanim wszyscy zabiorą się do jedzenia, po kilka łyżek z każdej potrawy wynosi się dla bydła, aby i ono skosztowało świętej wieczerzy. Do tej „wilji krów“ dodają w niektórych stronach i ziela święconego. Sam obiad wigilijny składać się musi tradycyjnie z nieparzystej liczby potraw, ponieważ liczba nieparzysta wróży powiększenie dobytku. W rzędzie potraw nie powinno być kartofli, bo ten ktoby je jadł, będzie miał „cały rok w brzuchu boleści“.

Po spożyciu wilji gospodarz znaczy kredą święconą ściany obory i krowom rogi, a następnie robi nią znak krzyża na grzbiecie każdej krowy. Ma to je ochronić od czarownic. Ceremonje dopełnia poświęcenie podwórza wodą święconą, co odgania złe duchy od zagrody. Tu i ówdzie rzucają słomę na podłogę na pamiątkę, że Chrystus urodził się w stajence. Słoma ta leży w izbie do św. Szczepana.

Nie jest to bynajmniej całokształt zwyczajów i przesądów wigilijnych. W różnych stronach kraju różne praktykowane są zwyczaje, we wszystkich jednak wypadkach widać głęboką wiarę i przywiązanie do tradycji.

„Boże drzewko”

u różnych ludów świata.

Trudno sobie dziś wyobrazić Boże Narodzenie bez mieniącej się tęczą barw i blasków choinki. A jednak nie tak dawno, bo dopiero 300 lat temu został wprowadzony ten zwyczaj. Ciekawym jest fakt, że gdy przyjął się już zwyczaj choinek duchowieństwo we wszystkich kościołach ostro gromiło ową „pogańską nowość“, z wiarą chrześcijańską nic nie mającą wspólnego.

Kiedy w okolicach dzisiejszej Nadrenji, po raz pierwszy w dniu Bożego Narodzenia zawitały do domów ówczesnej szlachty i bogatych jaskrawo ozdobione choinki, wywołały one ogromną burzę protestów ze strony duchowieństwa. Nikt wtedy nie przypuszczał, że przyjdzie czas, w którym blask choinkowych świeczek ogarnie świat cały.

W Ameryce Północnej naprzykład tak głęboko zakorzenił się kult choinki w sercach mieszkańców, że istnieją tam specjalne farmy hodowli drzew jodłowych, których sprzedaż przynosi farmerom wielkie dochody. Próbowano swego czasu w Ameryce fabrykować trwałe choinki z różnego materjału, a nawet z żelaza, ale wkrótce wrócono do właściwej tradycji. Zamiłowanie Amerykanów do tej tradycji idzie tak daleko, że najczęściej w każdej rodzinie żarzą się na Boże Narodzenie dwie, nawet trzy choinki. Jest także zwyczaj ustawiać na placach publicznych olbrzymią choinę, której blask raduje oczy przechodniów.

Natomiast o wiele mniej sentymentu dla tradycji choinki spotyka się w Anglji. tam coprawda na Boże Narodzenie jaśnieją choiny, ale nie zdobi już ich ze zbyt wielkiem zamiłowaniem. We Francji zaś do niedawna zwyczaj ten praktykowany był tylko przez niższe sfery społeczeństwa, dopiero w ostatnich latach przystrojona choinka spopularyzowała się u Francuzów. W Holandji jest bardzo mało lasów iglastych i choinki muszą być importowane z zagranicy. Ale i tam zwyczaj ten świąteczny znalazł już szerokie zastosowanie.

We Włoszech z powodu braku choinek zdobi się na święta drzewa wawrzynowe. Podobnie przedstawia się sytuacja w Japonji i Chinach. Chińczyk sam nie święci coprawda obcego dla niego święta Bożego Narodzenia, ale w sklepach chińskich znaleźć można mnóstwo bardzo pięknych i pomysłowych ozdób choinkowych, przeznaczonych dla cudzoziemców.

U źródła tradycyj jasełkowych.

Pierwsza szopka

Według wszelkiego prawdopodobieństwa pomysł szopki czyli jasełek zawdzięcza swe pochodzenie św. Franciszkowi z Assyżu.

Pobożny ten mąż kilka lat przed śmiercią zastanawiał się, jakby uświetnić uroczystość Narodzenia Pańskiego i podnieść cześć dla Boskiego Dzieciątka. Gdy pewnego dnia pogrążył się w rozmyślaniach nagle ukazał mu się obraz ubogiej stajenki, w której na słomie leżało Dzieciątko Boże. Święty pojął, że sam Bóg zsyła mu wskazówkę natychmiast więc udał się do lasu i tam wyszukał odpowiednie miejsce dla ustawienia stajenki. Zabrał się do dzieła ochoczo przy pomocy kilku zakonników. Uzyskał pozwolenie od papieża Honorjusza IX i oto w roku mniej więcej 1223 po raz pierwszy ukazały się Jasełka.

Cudnie musiały one wyglądać wśród cichego włoskiego gaju, przesyconego zapachem cyprysów i laurów; w głębi skalistej polanki stała mała stajenka z ciosanych desek, przybranych zielenią i kwiatami, pokryta strzechą słomianą. Zamiast sztucznych lamp, świecił księżyc i gwiazdy południowe, oraz migotliwe płomyki świec woskowych. W żłóbku na sianie leżało dziecię wielkości naturalnej, z dwuch stron klęczały pochylone postacie Matki Boskiej i św. Józefa, dalej królowie, pasterze, bydlęta, nad stajenką zaś unosili się aniołowie. Figury były misternie rzeźbione w drzewie, wielkości naturalnej i przybrane w prawdziwe szaty barwne.

Na wieść o dziele św. Franciszka tłumy zbiegły się oglądać nieznane widowisko. O północy nad żłóbkiem Jezusa w stajence odprawił św. Franciszek uroczystą mszę św., a ukryci za stajenką zakonnicy śpiewali pieśni o Narodzeniu Chrystusa. Oto pierwsza pasterka i pierwsza jasełka.

Lubujący się w realnem odtwarzaniu uczuć i wierzeń swych ludzie średniowiecza, z zachwytem przyjęli tę nowość, od tego czasu rok rocznie powtarzaną w zgromadzeniach franciszkańskich. Wraz z rozpowszechnieniem zakonu św. Franciszka, zwyczaj ten rozszedł się po całej Europie i niebawem rozpoczęły go uprawiać także i kościoły oraz klasztory innych zakonów.

CLAUDE FARRERE.

Wigilja Bożego Narodzenia.

Owego roku ramazan turecki i grudzień europejski wypadały równocześnie, jak to się zdarza trzy razy w ciągu stu lat. Tajemniczy przypadek, kierujący marynarzami i okrętami, kazał mi zarzucić kotwicę właśnie w wigilję Bożego Narodzenia pod cyplem Starego Seraju. I gdy słońce zniknęło za wyspami Książęcemi, mogłem podziwiać z mojej kajuty cudowny widok tysiąca pięciuset minaretów Stambułu, oświetlonych na cześć proroka i pięćdziesięciu dzwonnic Galaty i Pery, oświetlonych na cześć Nazareńczyka.

Wielka wrzawa świąteczna podnosiła się z miasta tureckiego świętującego przerwanie postu. Podnosiła się również z dwu przedmieść chrześcijańskich, gotujących się do wigilji.

Postanowiłem wysiąść w tej chwili na ląd. Nie po to, aby wmieszać się w radujący się tłum, ani po to, by spożyć wieczerzę, tak jak to czynili wszyscy, po turecku czy po francusku. Ale przeciwnie, aby udosobnić się jeszcze bardziej i pogrążyć w jeszcze większą ciszę. Wybrałem piękny gaj cyprysowy, za pomostem Haidera paszy. Wy, wszyscy, którzy byliście kiedyś na południu, przyznajcie, że niema na ziemi rzeczy piękniejszej, poważniejszej i milszej w swej uśmiechniętej pogodzie, aniżeli gaj cyprysowy.

Gdy wszedłem do gaju, otoczyły mnie ze wszystkich stron olbrzymie, odwieczne drzewa. I otoczyły mnie również niezliczone kamienne słupki — cmentarz turecki. Nie taki jak u nas, podzielony alejami, wypleniony, wypracowany. Rośnie tam wszędzie swobodnie trawa. A często otwarte groby nie zamykają się nawet nigdy, ponieważ zapomniał o nich grabarz...

Gdy minęła północ, usnąłem. Jeden ze słupów kamiennych posłużył mi za łóżko. Wieki przygięły go do ziemi, tak że można się była wyciągnąć na nim, jak na kamiennej kanapie, mając głowę ledwie nieco wyżej od nóg.

Miałem bezwątpienia niespokojny sen i wykonałem jakiś niezręczny ruch. Obudziłem się więc na ziemi, albo raczej pod ziemią.

Był tam rów, którego nie widziałem. Zakrywały go poplątane jeżyny. Spadłem na jego dno. I wówczas spostrzegłem, że był on zajęty. Nie przez nieboszczyka. Były to dwa psy, które wyskoczyły oszalałe z przestrachu, dwa dobre psy wędrowne, które uświęcił w swych utworach Piotr Loti. Znając ich rasę, przesadnie spokojną spodziewałem się, że nie zobaczę ich więcej. Wiedziałem, że bały się człowieka. Ale po chwili, ze zdumieniem skonstatowałem, iż się omyliłem. Psy wróciły odważnie i zaczęły szczekać na całe gardło, nad samą krawędzią rowu. Pomyślałem sobie natychmiast ,że psy te muszą mieć tu jakieś młode, których się domagają. I istotnie usłyszałem w tej chwili kwilenie. Ale nie było to kwilenie psa. Było to kwilenie dziecka.

Niemowlę, liczące piętnaście lub dwadzieścia miesięcy. Obudziło się niemal pod mojemi piersiami. Niezrozumiały przypadek rzucił je na dno tego grobu bez trupa. A dwa błąkające się psy, które je odnalazły, położyły się na nie, aby je ogrzać.

Och, nie zrozumiałem tego natychmiast szczegółowo. Wziąłem tylko instyktownie dziecko do rąk. I instynktownie wyszedłem z rowu i położyłem dziecko na ziemi, później przywołałem psy.

Były to psy tureckie, a więc psy najlepszej, najszlachetniejszej rasy wśród wszystkich zwierzęcych i ludzkich ras. Przybyły natychmiast na wołanie. I przylgnęły do ciała dziecka, aby je ogrzać. Niemowlę ludzkie, czy szczenię psa — to było dla nich wszystko jedno.

Całą swą umiejętność, cały swój zapał wkładały w to, aby uratować od zimna i opuszczenia drobny szczątek ludzki, jakgdyby chodziło o noworodka ich rasy.

Już nie zasnąłem więcej. Do świtu przypartywałem się z zapartym oddechem tej prostej grupce, powołanej do życia z najbardziej wczesnych wieków, z samego zarania chrześcijaństwa: dwoje litościwych zwierząt oddawało oddech i życie dla tego porzuconego dziecka. A było to w wigilję Bożego Narodzenia.

Rano wszystko się skończyło. Przyszli ludzie, którzy przetrząsnęli cały gaj cyprysowy, szukając zagubionego dziecka. Bardzo liczna rodzina turecka spędziła cały poprzedni dzień — piątek na cmentarzu i opuściła go dopiero po zachodzie słońca. W domu zauważono brak ostatniego potomka. Szukano go natychmiast, ale znaleziono go o wiele godzin później.

A psy... Gdy rodzina z okrzykiem szczęścia porwała dziecko na ręce, czemprędzej odpędzono psy. Obawiano się by nie zrobiły krzywdy ich dziecku. I psy filozoficznie pobiegły naprzód, nie robiąc sobie próżnych nadziei...

Największy awanturnik XX wieku.

Węgier z pochodzenia, misjonarz chrześcijański, członek parlamentu angielskiego, monarchista niemiecki, rewolucjonista i mnich -- w jednej osobie.

W tych dniach na półkach księgarskich ukazała się jedyna w swoim rodzaju książka: pamiętnik największego awanturnika XX wieku, człowieka, który swemi przygodami zaćmił wszystko, co dotychczas było na świecie, Trebicz-Linkolna.

Trudno zrozumieć jak mogło się to stać, że człowiek, który urodził się w żydowskiej, nabożnej rodzinie na Węgrzech, został misjonarzem chrześcijańskim w Kanadzie, później członkiem angielskiej izby gmin, później jednym z głównych uczestników monarchistycznego puczu Kappa w Niemczech, organizatorem środkowo-europejsk. spisku antydemokratycznego, duszą rewolty afgańskiej, doradcą rządu chińskiego i w końcu... mnichem buddyjskim. Trudno porównywać tego człowieka z kimkolwiek na przestrzeni wieku. Jest to postać tak wyjątkowa, tak niepowszednia, że niewątpliwie przejdzie ona do historji.

Trebicz - Linkoln urodził się w roku 1879 w małej węgierskiej mieścinie. Nazywał się wówczas tylko Trebicz. Ojciec jego postanowił, iż syn zostanie duchownym. Ale gdy chłopiec skończył dwadzieścia lat, już przed objęciem przez niego godności kapłańskiej, pewnego dnia znikł. Więcej już nigdy nie powrócił do ojczystego miasta, ani do rodzinnego domu.

MISJONARZ W KANADZIE.

Jako chłopiec okrętowy pojechał do Ameryki. Był kolejno sprzedawcą gazet, czyścicielem butów. Mógł otrzymać bardzo dobre stanowisko, ale niespokojny jego duch gnał go ciągle dalej i dalej. Po kilku latach przyjmuje on protestantyzm i zostaje misjonarzem w Kanadzie. W ciągu dwuch lat pełni on swe obowiązki z niezwykłą gorliwością. Ale nagle, pewnego dnia chrzci się znowuż, przyjmuje anglikanizm, zostaje kaznodzieją kościelnym i po upływie następnego roku.. rozstaje się ze służbą duchowną, z taką samą łatwością decyzji, z jaką służbie tej się poświęcił.

W roku 1903 Trebicz przybył z Ameryki do Europy. Przybył jeszcze w charakterze duchownego, ze stanowczym zamiarem powrotu do Kanady. Ale tam nagle, zainteresował się polityką, zrzucił szaty duchowne i pozostał w Anglji.

Regularnie uczęszczał w charakterze widza na posiedzenia parlamentu angielskiego. Znał wszystkich polityków, umiał ich przemówienia na pamięć, wówczas to postanowił za wszelką cenę, że zostanie członkiem izby gmin.

Trzeba uświadomić sobie całą odwagę tej decyzji. Dotąd w Anglji nie było wypadku, by członkiem parlamentu mógł zostać obcokrajowiec. Ale Trebicz postanowił przezwyciężyć wszystkie przeszkody.

W pierwszy rzędzie zgłosił się do arcybiskupa kościoła anglikańskiego i prosił o błogosławieństwo.

— A czem pan chce być? — zapytał arcybiskup.

— Dziś mamy 10 grudnia 1903 roku — odparł. Trebicz — proszę uprzejmie o zapisanie tej daty.

Duchowny uśmiechnął się, lecz zapisał ją w swym notesie. Ale Trebicz nie uśmiechnął się:

— Od dziś za lat 6 zostanę członkiem angielskiej izby gmin.

— Pan żartuje chyba...

— Nie, nie żartuję. Za sześć lat będę posłem.

NA SZCZEBLU POLITYCZNYM

Tego samego jeszcze dnia Trebicz rozpoczął starania, aby uzyskać zmianę nazwiska. I istotnie, po długich staraniach uzyskał angielskie nazwisko Lincoln. A z kolei począł szukać kontaktu z angielskiemi partjami politycznemi. Było mu obojętne, do jakiej partji miał należeć. Rzeczą najgłówniejszą było zdobycie mandatu posła.

Ślepy przypadek zetknął go wówczas z wydawcą dziennika „The Nation" znanym miljonerem Rountri. Rountri nie znał niemieckiego języka, a ponieważ interesował się zagadnieniami społecznemi i chciał skorzystać z cennych prac z tej dziedziny w języku niemieckim, postanowił zaagażować sekretarza, znającego ten język. I w ten sposób Trebicz - Lincoln został sekretarzem lorda Rountri. To stanowisko postanowił on wyzyskać dla zadzierżgnięcia stosunków z angielskim światem politycznym. Jego niezmordowana energja i żywotność dokonywały cudów. W krótkim czasie poznał on szereg dyplomatów, polityków, wielkich przemysłowoów, przedsiębiorców okrętowych i t. d. Rountri był liberałem. W mieszkaniu jego zbierali się wówczas najwybitniejsi przedstawiciele polityki liberalnej w Anglji i Trebicz - Lincoln, który wspniale zdołał opanować zagadnienie gospodarstwa narodowego, często wygłaszał wobec nich odczyty na ten temat.

Obecni zachwycali się jego sposobem myśli, jego inteligencją i zdolnościami. I pewnego dnia jeden z posłów liberalnej partji zadał mu wręcz pytanie:

— Panie Lincoln, czy pan jest naturalizowany w Anglji?

— Nie, a raczej jeszcze nie. Złożyłem już podanie i dołożę wszystkich starań, by zostało ono uwzględnione.

— Niech się pan w takim razie pospieszy. Kto wie, czy nie będzie pan mógł kandydować do parlamentu przy następnych wyborach.

Po upływie roku kandydatura jego, z ramienia liberalnej partji wysunięta została w Darlngton Trebicz - Lincoln był doskonałym mówcą i liberałowie liczyli na to, że będzie on umiał pokonać w tym okręgu kandydata konserwatystów.

Ale już następnego dnia po jego przyjeździe do Darlington, prasa konserwatywna rozpoczęła przeciwko niemu, jako cudzoziemcowi, nagonkę.

Jako kandydat liberałów musiał propagować hasła wolnego handlu. Jako wspaniały mówca, cieszył się wielkiem powodzeniem. Na jednym z wieców, jeden z jego przeciwników, doskonale orjentując się w pochodzeniu Trebicza, zadał mu zjadliwe pytanie:

— Jak pan uważa, jakie naważniejsze przedmioty eksportowe z Węgier należy wwozić do Anglji?

Na sali wybuchł śmiech, ale Trebicz nie stracił zimnej krwi i natychmiast odparował:

— Najważniejszym przedmiotem eksportu z Węgier dla Anglji, który przyniesie krajowi wiele pożytku, będę ja sam. Ty, przyjacielu, jesteś anglikiem przez przypadek swego urodzenia: A ja nim jestem świadomie, według własnego wyboru.

10 stycznia 1910 roku Trebicz - Lincoln został obrany członkiem izby gmin.

KONIEC KARJERY ANGIELSKIEJ.

Jego angielska karjera zakończyła się niezwykle dramatycznie. W roku 1914, po wypowiedzeniu wojny, w Anglji bardzo podejrzliwie zaczęli spoglądać na ludzi obcego pochodzenia. Żona Trebicza znajdowała się w tym czasie w Hamburgu. Ponieważ nie otrzymywał on od niej żadnych wiadomości, pojechał do Rotterdamu i tam odwiedził konsula niemieckiego, by uzyskać od niego informacje o jej losie. Gdy wrócił do Londynu, natychmiast wezwany został do kontr-wywiadu brytyjskiej admiralicji. A tam oświadczono mu, że ważność jego paszportu upływa w ciągu trzech dni.

Trebicz - Lincoln zrozumiał i następnegi dnia z kilkoma funtami w kieszeni wyjechał do Ameryki. Postanowił zostać dziennikarzem. I tego samego dnia, gdy przybył do New Yorku zgłosił się do redakcji jednego z wielkich dzienników i zaproponował napisanie szeregu sensacyjych artykułów. Tą drogą postanowił zdobyć pieniądze na dalszą egzystencję.

I istotnie artykuły, które pisał, były sensacyjne. Twierdził on w nich, że Anglja sprowokowała wojnę, że działała z pobudek egoistycznych i materjalnych.

Tak pisał anglik, były członek izby gmin. Istotnie sensacja. I z Londynu przyszło wówczas żądanie: „Aresztować Lincolna i wydać go Anglji".

Ale Stany Zjednoczone były neutralne i aresztować Lincolna można było tylko za przestępstwo natury kryminalnej. Lecz Trebicz postawił wszystko na kartę. Zgłosił się sam. Po odbyciu 3-ch lat więzienia, pozbawiony został obywatelstwa angielskiego i wysłany z granic kraju.

Lecz w umyśle tego wielkiego awaturnika już świtał inny plan. Po kilku dniach przybył on do Berlina. Stał się niemal codziennym gościem w kawiarni na „Unter den Linden" poznał tam szereg polityków i dyplomatów i pewnego dnia zadał jednemu z urzędników ministerjum spraw zagranicznych, pytanie wręcz:

— Dlaczego Niemcy nie starają się o współpracę z Rosją Sowiecką i Chinami? Dlaczego Niemcy nie starają się zreformować Chin i wyrzystać tę straszną broń przeciwko panowaniu światowemu Anglji?

PUCZ KAPPA W NIEMCZECH.

To pytanie zwróciło na niego uwagę. Trebicz - Lincoln przyjęty zosta do kół monarchistów niemieckich. I stał się gorącym propagatorem powołania na tron Wilhelma i restytucji monarchji.

W krótkim czasie stał się on duszą zawiązanego spisku. Zdołał zyskać zaufanie Stinnesa, który wyasygnował 2 miljony marek na przeprowadzenie puczu.

Trebicz zawarł porozumienie z generałem Ludendorffem i Helferichem. Niestety, pucz Kappa nie dał spodziewanych rezultatów. Trebicz Lincoln zmuszony został do ucieczki z Niemiec.

Niespodziewanie wypływa on w Afganistanie. Wypływa w tym czasie, gdy Anglja wszelkiemi siłami zaczyna siać zamęt w kraju. Pułkownik Lewrence, jedna z mistycznych postaci angielskiego wywiadu, dokoła nazwiska którego utworzyła się cała legenda, jest doradcą ruchu rebeljanckiego. A wówczas Trebicz, niewiadomo w jaki sposób staje się nagle tajnym doradcą Amanullaha. Odgrywa on niepowszednią rolę na Wschodzie. Gdyby nie napotkał na tak godnego siebie przeciwnika, jakim był pułkownik Lawrence — niewiadomo jakie byłyby losy powstania afgańskiego.

W KLASZTORZE TYBETAŃSKIM.

Po upadku Amanullaha, Trebicz-Lincoln znika znów na kilka miesięcy. I znów, niespodziewanie, wypływa w Chinach, jako doradca rządu nankińskiego. Za jego to namową i poradą marszałek Czang - Kai - Szek prowadzi wojnę z pozostałymi generałami chińskimi. A po zwycięstwie rządu narodowego, gdy Trebicza czekała sława w Chinach, pewnego dnia znika bez śladu, bez uprzedzenia kogokolwiek i dopiero po roku znajdują go w habicie mnicha w jednym z klasztorów Tybetu.

Ale nie ulega wątpliwości, że człowiek o tak niezłomnym charakterze, o takiej wielkiej żywotności i energji, nie długo przebywał będzie za murami klasztoru. Trebicz - Lincoln ma dziś dopiero 52 lata. Jeszcze nie jest starcem. Jeszcze kipi w nim życie. I gdy znów jakieś ważkie wypadki rozgrywać się zaczną na świecie, niewątpliwie w jednym z państw wypłynie znów postać tego największego awanturnika XX wieku.

B. Or.

POTĘGA PRASY

Pewna paryżanka, która zatrzymała się przejazdem w Chicago, przez roztargnienie zostawiła w kościele drogą, pamiątkową parasolkę. Gdy spostrzegła na ulicy, że nie ma parasolki, szybko wróciła do kościoła, lecz zguby już nie odzyskała.

Paryżanka podała do pisma ogłoszenie, w którem przyrzekła nagrodę „uczciwemu znalazcy". Apel ten jednak pozostał bez skutku.

Gdy paryżanka jeszcze raz chciała podać ogłoszenie tej samej treści, w redakcji poradzono jej, by sformułowała anons nieco inaczej. Mianowicie: „Jegomość, którego widziano w kościele w chwili, gdy zabierał cudzą parasolkę, zechce zwrócić ją natychmiast do administracji niniejszej gazety. W przeciwnym razie sprawę skieruję na drogę sądową".

Nazajutrz po ukazaniu się tego ogłoszenia do administracji nadesłano dziewięćdziesiąt parasolek...

ZEGARY-KOLOSY.

Temi dniami ukończono w Paryżu nową instalację zegarową na wieży Eiffla, na wysokości 200 mtr. od ziemi. Nowy ten olbrzymi zegar, o popędzie elekrycznym, posiada dwie świetlne tarcze, a to od strony północno - wschodniej i północno-zachodniej.

Jest to największy zegar wieżowy na całej kuli ziemskiej, a o rozmiarach jego świadczą następujące cyfry: Tarcze mają średnicę dwudziestu metrów a do oświetlenia jednej tarczy potrzeba trzy tysięce lampek elektrycznych. Do założenia całej instalacji elektrycznej zużyto 17 kilometrów kablu. Zegar ten wskazuje sekundy, minuty, kwadranse i godziny.

* * *

Drugie z kolei miejsce co do wielkości zajmuje zegar wieżowy w zabudowaniach fabryki perfum Colgate w Jersey - City. Zbudowany w roku 1924, posiada tylko jedną tarczę, o średnicy 16 metrów; wskazówka minutowa ma długość 7.20 mtr.

Skonstruowany w drugiej połowie XVI wieku zegar wieżowy w Maline ma cztery tarcze o średnicy 11.72 mtr.; przy wybijaniu godzin wprawia w ruch cały skomplikowany aparat, złożony z 45 dzwonów różnej wielkości, z których największy waży 8 tysięcy kg.

* * *

Na dwudziestem siódmem piętrze olbrzymiego drapacza chmur, stanowiącego własność towarzystwa ubezpieczeń „Metropolitan Co" w Nowym Jorku, umieszczony jest zegar o czterech taczach, każda o średnicy 8 metrów. Wskazówki minutowe poruszane elektrycznie, mierzą 5.10 długości.

Zurych poszczycić się może zegarem wieżowym, zbudowanym w roku 1844, największym w Europie, posiadającym wskazówki podwójne: większe mierzą 4.04 mtr., mniejsze 3.30 mtr. Tarcza zegara ma średnice 8.65 mtr.

Wreszcie zegar ratuszowy w Filadelfji sporządzony w roku 1898, ma cztery przezroczyste szklane tarcze o średnicy 7 mtr., a umieszczone w wysokości 110 mtr. nad ziemią.

* * *

Wreszcie wspomnieć należy o słynnym zegarze znajdującym się na gmachu angielskiego parlamentu. Zegar ten znany w całym świecie jako „Westminsterski", zbudowany został w roku 1859. Posiada cztery szklane tarcze o średnicy 7 metrów i wydzwania kwadranse na czterech dzwonach, wagi od tysiąca do czterech tysięcy kilogramów.

Muzyka tych dzwonów, niesłychanie miła i harmonijna, znaną jest w całej Anglji i reprodukowaną przez tysiące zegarów pokojowych.

POGODA W 1934 R.

według 100-letniego kalendarza.

Styczeń: 1—3 zimno i pochmurno, 4 — 6 deszcz, 7 — 10 ostre zimno, 11—15 dżdżysto, druga połowa miesiąca na zmianę śnieg, mgła i wiatr.

Luty: 1 — 7 pogoda przykra i deszcz, 8 — 12 deszcz ze śniegiem, 13 — 16 dni słoneczne, 18 — 22 śniegi i zimne wiatry, od 23 do końca ponuro i zimno.

Marzec: 1 — 17 ostry wiatr i mróz, 19 — 23 śnieg, potem deszcz, od 24 do końca miesiąca zmiennie.

Kwiecień: 1 — 5 wiatr ze śniegiem, 6 — 15 pogodnie i ciepło, w drugiej połowie miesiąca zmiennie i chłodno.

Maj: 1 — 7 ciepło i słonecznie, 7—17 deszcz i burze, 18—22 pogodnie i wietrzno, od 23 do końca pochmurno, w końcu pogodnie.

Czerwiec: w pierwszej połowie miesiąca przeważnie pięknie i ciepło, 21—25 burze, do końca miesiąca pogoda przykra, dokuczliwa i wilgotno.

Lipiec: 1—5 ponuro i zimno, 6—10 pogodnie i ciepło, 11—15 deszcz. 17—20 po kilku dniach pogodnych znowu deszcz, 30—31 pogodnie.

Sierpień: 1—9 obfity deszcz, 10—15 po krótkim wypogodzeniu się znowu deszcz, 16—25 ciepło i sucho, w końcu miesiąca ponuro i deszczowo.

Wrzesień: 1—12 piękna jesienna pogoda; 13—25 pochmurno, zimno i wilgotno, 25—30 słoneczne ciepło.

Październik: 1—3 pięknie, od 5 do końca miesiąca zimno pochmurno, deszcz, który w ostatnich dniach przechodzi w śnieg.

Listopad: 1—5 ponuro i słotno, 6—7 pogodnie, 9—18 deszcz ze śniegiem, po 19 ostry mróz i śnieżyce.

Grudzień: 1—15 wielkie mrozy, od czasu do czasu śnieg; 16—28 śnieg i zimno, po 24 pogoda ładna, deszcz.

HUMOR.



Komu zazdrościć

Pani Pinkelesowa jest znaną pięknością. Otacza ją zawsze grono wielbicieli. Pan Pinkeles jest wyrozumiałym mężem i nie czyni żonie z tego powodu żadnych zarzutów.

Tylko raz stracił równowagę. Stało to się podczas rozmowy z Kohnem.

— Słuchaj! Pinkeles, ty masz bajeczną żonę — powiada mu — każdy powinien tobie jej zazdrościć.

— Co znaczy mnie zazdrościć? Dlaczego tylko mnie -- gorączkuje się Pinkeles. — Dlaczego nie zazdrościć Gaunerowi Szminkelesowi, Perelesowi, temu młodemu Korpelesowi i jej wreszcie?

Wspomnienia pośmiertne

Mojżesz Rozenzaft, prokurent firmy Rubinberg (wyroby wełniane i trykotażowe) zmarł po 26-letniej pracy w wyżej wymienionej firmie. Pan Rubinberg uważa za swój obowiązek umieścić nekrolog w gazetach. Woła więc sekretarkę i dyktuje:

„Znaczną stratę poniosła nasza firma: Wczoraj zmarł po długich i ciężkich cierpieniach pan Mojżesz Rozenzaft który w ciągu 26 lat był naszym najlepszym pracownikiem" — do tego miejsca szło panu Rubinbergowi dość ciężko, lecz dalej poszło jak po maśle.

„Wyżej wymieniony cieszył się w naszej firmie ogólnem poważaniem. Był wierny i usłużny, jako podwładny; sprawiedliwy i uprzejmy jako zwierzchnik. Jego pracowitość nie znała granic. Jego talent organizacyjny przyniósł firmie wiele korzyści. Odszedł na własne żądanie.

Pilny list

Klopp, senior napisał list, włożył go do koperty, zaadresował i dopisał czerwonym ołówkiem:

„Bardzo pilny"!

— Zaniesiesz ten list na pocztę — powiedział do syna.

— Dobrze ojcze — odparł Kloop, junior, kładąc kopertę do kieszeni.

Sięgnął po kapelusz i...

W tym momencie z sufitu spadł żyrandol, zabijając na miejscu Kloppa seniora.

Gdy po trzydziestu latach Klopp, junior poczuł zbliżającą się śmierć, włożył przypadkowo rękę do kieszeni i znalazł list z napisem.

„Bardzo pilny"!

— Na miłość Boską! — zawołał — zupełnie zapomniałem.

Opowiedział swemu synowi o tem, jak jego ojciec powierzył mu ten list przed śmiercią.

— I ja wkrótce umrę — mówił — a gdy już zamknę oczy nazawsze, wrzucisz ten list do skrzynki.

Syn złożył uroczyste przyrzeczenie, o którem oczywiście szybko zapomniał zaś po piętnastu latach zginął w wypadku samochodowym.

Wśród papierów pozostałych po zmarłym znaleziono list z uwagą:

„Bardzo pilny"!

Wydano go rodzinie zmarłego. Oczywiście nie odrazu, lecz dopiero w dziesięć lat od chwili urzędowego wyjaśnienia przyczyny zgonu.

Spadkobiercy zanieśli rzeczywiście list na pocztę i wrzucili do specjalnej skrzynki na pilne listy.

Na poczcie pilny list gdzieś się zawieruszył. Odnaleziono go przypadkowo, po trzydziestu latach. Podczas trzęsienia ziemi.

Poczta zbadała wypadek z zachowaniem wszelkich urzędowych formalności i po dziesięciu latach zwróciła list ostatniemu nadawcy, który już w międzyczasie został dziadkiem

— Wola mego przodka jest dla mnie święta — powiedział ów starzec do listonosza.

Ofrankował na nowo list i wysłał go.

W ten sposób po dwustu latach dotarł do adresata list z napisem:

„Bardzo pilny"!

Adresat, oczywiście, już dawno nie żył. Jego prapraprawnuk otworzył kopertę, wyjął z niej pożółkłą kartke i przeczytał:

„Drogi Przyjacielu! Twój syn, mam wrażenie, kocha się w mojej córce. Uważam, że już jest najwyższy czas żeby się pobrali".

Prapraprawnuk adresata pośpieszył do prapraprawnuka nadawcy.

Omówił z nim całą sprawę.

I cóż powiecie, wszystko się zgadzało.

—)O(—

WINA I KARA.

Groźny bandyta Felek Kaprawy staje przed sądem, oskarżony o dokonanie kilkunastu morderstw i napadów rabunkowych.

Po dwudniowej rozprawie sąd ogłasza wyrok:

— ...I uznając winę oskarżonego za udowodnioną, sąd postanowił skazać go na ożywotnie więzienie!

— Proszę wysokiego sądu, przerywa Felek — może wysoki sąd zaliczy mi przynajmniej te sześć miesięcy aresztu prewencyjnego!

Wielka akcja budowlana rządu a Zagłębie Dąbrowskie.

Rząd podjął zakrojoną na szerszą skalę inicjatywę popierania drobnego budownictwa. Doświadczenia ubiegłych lat wykazały, że budownictwo blokowe chybia celów należycie pojętej akcji budowlanej i dlatego też zdecydowano się cały punkt ciężkości przenieść na wydatne **popieranie budownictwa małych domków.** Przeznaczono na ten cel kilkanaście miljonów złotych, które rozdane zostaną w formie kredytów wszystkim, którzy zamierzają przystąpić do budowy małych domków, z wiosną przyszłego roku. Zainteresowanie tą sprawą jest w całym kraju bardzo duże. Ostatnie wywiady, dotyczące akcji popierania przez rząd budowy małych domków, udzielone prasie przez ministra Lechnickiego oraz artykuły i odczyty radjowe, wygłoszone przez prezesa banku gospodarstwa krajowego gen. Góreckiego przyniosły cały szereg nowych zapowiedzi w tej sprawie.

Każdy mieć może własny domek

Z najbardziej interesujących oświadczeń min. Lechnickiego i gen. Góreckiego, tak ważnych dla Zagłębia, podać należy, że zasadniczo pożyczki na budowę małych domków udzielane będą **tylko mieszkańcom miast, a nie wsi i to w tych ośrodkach w których szczególnie odczuwany jest brak mieszkań i bezrobocie.** Władze państwowe bowiem pragną przyjść z pomocą chcącym budować dla siebie domki, a równocześnie dać przy tych robotach zatrudnienie bezrobotnym.

Na akcję budowlaną w roku 1934 bank gospodarstwa krajowego przeznaczył ogółem 30 miljonów złotych. **Z tej sumy 4 miljony użyte będą na zakup terenów.** Władze bowiem zamierzają przyjść z pomocą pragnącym budować również przez oddawanie im na dogodnych warunkach spłaty parcel pod budowę. **18 miljonów złotych przeznaczonych zostało specjalnie na finansowanie drobnego budownictwa,** a 8 miljonów złotych na finansowanie przebudowy mieszkań dużych na małe, remonty domów i wykończenie budowy domów blokowych, zaawansowanych do 75 proc. całkowitych kosztów budowy.

W JAKI SPOSÓB BĘDZIE MOŻNA OTRZYMAĆ POŻYCZKĘ NA BUDOWĘ WŁASNEGO JEDNORODZINNEGO DOMKU?

Zasada, jaką kierują się władze państwowe polega na tem, iż każdy otrzymać może pożyczkę w wysokości 50 proc. kosztów budowy domku. Ponieważ jednak chodzi o budownictwo nie luksusowe, postanowiono równocześnie, że najwyższa kwota pożyczki nie może przekroczyć 4000 zł., to znaczy koszt budowy domku powinien wynosić maksimum 8000 zł. **Jeśli jednak ktoś pragnie zbudować sobie droższy domek — nie będzie czyniło mu się żadnych przeszkód, nie może jednak liczyć na większą pożyczkę niż 4000 zł.**

Przewidziane zostały również możliwości **budownictwa zbiorowego,** jeśli jedna osoba nie może sobie pozwolić na budowę domku, a kilka osób posiadających wspólnie parcele pragnęłoby zbudować wspólny domek, zawierający kilka mieszkań. Aby tym zamierzeniom przyjść z pomocą postanowiono w tych wypadkach **podwyższyć pożyczki do 6000 zł.,** z tem jednak, że kwota pożyczki w żadnym wypadku nie przekroczy również 50 proc. kosztów budowy.

Następnie rząd, pragnąc jeszcze bardziej ułatwić wszystkim budowanie dla siebie domków postanowił w znacznym stopniu uprościć procedurę policyjno - budowlaną oraz obniżyć opłaty administracyjne, hipoteczne, sądowe i t. p.

ULGI PODATKOWE.

Wspomnieć jeszcze należy o jednem udogodnieniu, jakie przyznaje budującym ministerjum skarbu. Mianowicie **budujący własny domek zwolniony jest od płacenia podatku dochodowego z takiej sumy, jaką wynosił koszt budowy domku.** Naprzykład ktoś wybudował domek wartości 8 tys. zł. Wobec tego od 8 tys. zł. dochodu nie opłaca on podatku, niezależnie od tego czy dochód ten **nastąpił** w ciągu miesiąca, roku, czy kilka lat. **Pracownik zaś, który zarabia w ciągu dwóch lat 8 tys. zł. nie będzie miał potrącany z pensji podatek dochodowy w ciągu dwóch lat.**

Jak więc widzimy,

AKCJA RZĄDU ZAKROJONA JEST NA SZEROKĄ SKALĘ,

nic więc dziwnego, że wywołała ona duże zainteresowanie. Akcja ta bowiem ma kolosalne znaczenie dla całego kraju, a w szczególności dla ośrodków przemysłowych, gdzie warunki mieszkaniowe znajdują się w opłakanym stanie.

Do najbardziej może upośledzonych miast pod względem mieszkaniowym należą bezwątpienia miasta Zagłębia Dąbrowskiego

Warunki mieszkaniowe w Zagłębiu są nader ciężkie. Mamy do wyboru i domki i lepianki zimne i wilgotne na peryferjach, budowane przed wojną, lub też domy, które stanęły po wojnie, ze wszelkiemi zdobyczami nowoczesnemi, niedostępne jednak z powodu wygórowanego czynszu dla szerszej rzeszy pracowniczej. Na dobitkę złego, mieszkań nie mamy za dużo i wszystkie jakie są do dyspozycji, są za drogie przy dzisiejszych zarobkach ludzi pracy. Dlatego też należałoby,

ABY ZAGŁĘBIE NALEŻYCIE SKORZYSTAŁO Z AKCJI RZĄDOWEJ POPIERANIA BUDOWY MAŁYCH DOMKÓW.

Cały szereg miast polskich posiada już kolonje robotnicze i pracowników umysłowych, wybudowane z akcji pomocy banku gospodarstwa krajowego. Z miast Zagłębia **dotychczas jedna Dąbrowa** prowadzi budowę takiej kolonji. Zawdzięczać to należy energji i zabiegom zarządu miasta i pracy architekta miejskiego. Dąbrowa jednak jest pod względem mieszkaniowym może jeszcze w najlepszych warunkach z miast Zagłębia. **Najgorzej pod tym względem jest w Sosnowcu i o stolicy naszego Zagłębia należałoby pomyśleć.**

Niestety, warunki, jakie istnieją w dziedzinie budownictwa na terenie Sosnowca zgóry wykluczają myśl, aby odpowiednia inicjatywa wyszła z magistratu sosnowieckiego. Ze strony więc tego organu, który w innych miastach potrafi tworzyć i organizować wiele — nie możemy się nic spodziewać.

POZOSTAJE WIĘC TYLKO INICJATYWA PRYWATNA.

Istniejące na terenie Sosnowca biura budowlane, lub pp. architekci powinni w odpowiedni sposób wykorzystać akcję rządu, zainteresować wszystkich, którzy dysponują drobnemi oszczędnościami i chętnie reflektowaliby się na budowę własnego domku i **przystąpić z nimi do wspólnego dzieła.**

W wielu miastach już obecnie potworzono spółki lub spółdzielnie budowlane, zakupiono place i wstąpiono do banku gospodarstwa krajowego o kredyty. **Wzorem tych właśnie miast powinien pójść Sosnowiec i to bez zwłoki, jaknajwcześniej, aby nie zmarnować sezonu budowlanego.**

(y)

Zamknięcie robót sezonowych w Dąbrowie

Poważną troską samorządów Zagłębia jest łagodzenie skutków bezrobocia głównie przez prowadzenie robót sezonowych. Rozwiązanie tego zagadnienia o doniosłem znaczeniu społecznem i gospodarczem napotyka na trudności finansowe, z jakiemi prawie wszystkie miasta borykać się muszą.

Dąbrowa na ogólną liczbę 38.075 mieszkańców posiada obecnie 2200 rodzin, których żywiciele pozbawieni są pracy i opierają swą egzystencję o miejski komitet opieki społecznej, fundusz bezrobocia itp. Na złagodzenie skutków bezrobocia miasto w r. bież. wydało 542819 zł. (w czem 100 tys. zł. dla właścicieli nieruchomości na przyłączenia wodociągowe i kanalizacyjne i 110 tys. zł. na budowę tanich domków na Staszicu), lokując je w robotach publicznych, drogowych, budowlanych i t. p. z czego na samą robociznę przypada 268872 zł. Dokładniejszem zobrazowaniem korzyści, osiągniętych przez bezrobotnych, będzie zestawienie, w której wartości pieniężne przeliczone zostały na tak zw. robotniko - dniówki 8-godzinne, w których zarobek wahał się od 3 do 5 zł. dziennie: 1) przy budowie dróg (nawierzchnie i chodniki) zużyto 6.310 dniówek, 2) przy budowie dróg i uzbrajaniu terenów poleśnych — 23.226 dn., 3) przy budowie wodociągów i kanałów — 4.061 dn., 4) przy budowie stadjonu i parku — 14.811 dn., 5) przy budownictwie domków na Staszicu — 17.748 dn.. 6) przy robotach różnych — 1.062 dn.

Dołączywszy do tej ilości 7200 dniówek odpracowanych za różne nieściągalne podatki to całość zużytego czasu na robotach miejskich zamknie się cyfrą 74.418 robotnikodniówek. Jeśli się teraz w odpowiednim stosunku obliczy robociznę prywatną i wtórną, spotrzebowaną do wyprodukowania i przewiezienia materjałów potrzebnych do wykonania wyżej podanych robót, to ilość dniówek przepracowanych znacznie wzrośnie, stanowiąc o odciążeniu bezrobocia.

Jak z tego widać Dąbrowa uczyniła b. poważny wysiłek dla ulżenia doli bezrobotnych, dostarczając im pracę, której efekt dla miasta jest duży w postaci nowych dróg, trwałych nawierzchni ulic, rozbudowy wodociągów i kanalizacji, inwestycyj parkowych i t. p. Roboty te w przeważającym procencie mogły dojść do skutku dzięki funduszowi pracy, który uwzględnił z całą życzliwością postulaty zarządu miasta i udzielił mu znacznych, bo sięgających pół miljona zł. kredytów na powyższy cel. z czego miasto otrzymało dotąd 384.010 zł.

Już więc pierwszy okres istnienia funduszu pracy pozwala ocenić, jak wielkiem dobrodziejstwem w skutkach okazała się działalność funduszu pracy na terenie miasta, bardziej niż inne dotkniętego przez kryzys, a jednocześnie bardziej niż inne potrzebującego inwestycyj. Zamknięcie tegorocznego sezonu robót — to nietylko sprawdzian realnych korzyści z istnienia funduszu pracy, to także egzamin współpracy z samorządem, który dla Dąbrowy, stwierdzić to można z uznaniem, wypadł jak najbardziej pomyślnie.

Można też żywić nadzieję, że w przyszłym sezonie robót ingerencja funduszu pracy jeszcze wydatniej zaznaczy się w bilansie naszego życia gospodarczego, zarówno w jego całości jak i na poszczególnych odcinkach. Jeśli chodzi o samorząd m. Dąbrowy, poczynił on już, jak się dowiadujemy, należyte w tym celu przygotowania i starania.

Jaką wodę używa Sosnowiec?

Wielkie inwestycje państwowe w Maczkach. — Zakłady wodociągowe. — Laboratorjum. — Projekt rozbudowy wodociągów w Zagłębiu.

Wydział zdrowia magistratu sosnowieckiego zorganizował w ub. tygodniu wycieczkę prasową do państwowych zakładów wodociągowych w Maczkach. W wycieczce, prócz dziennikarzy, wziął udział dr Bilik, szczegółowych informacyj udzielił kierownik zakładów wodociągowych **inż. Chramiec** i kierowniczka laboratorjum **p. Janina Bajwidowa.**

Sosnowiec, jak wiadomo, od stycznia 1931 roku, korzysta ze zdrowej i smacznej wody z państwowych zakładów wodociągowych w Maczkach. Niewiele jednak ludzi, codziennych nawet konsumentów wody maczkowskiej, zdaje sobie sprawę jakie koleje przechodzi woda zanim dostanie się do rurociągu.

Woda ujęta jest w jaz żelazobetonowy na rzece Białej Przemszy. Z jazu woda doprowadzona jest kanałem betonowym do pomp, stamtąd przechodzi do żelbetonowego odmulnika, następnie do filtrów.

Z filtru spływa woda do zbiornika wody filtrowanej, a stąd do hali maszyn. Przy tłoczeniu wody do rurociągu następuje chlorowanie. Jest to ostateczne zabezpieczenie przed chorobotwórczemi bakterjami, których siedliskiem jest woda. Woda maczkowska pod względem bakterjologicznym jest zupełnie pewna.

WODA CODZIENNIE JEST BADANA W LABORATORJUM.

Laboratorjum uposażone jest we wszystkie aparaty do badań bakterjologicznych, bioologicznych i chemicznych wody, dzięki czemu przeprowadzać można w niem szereg badań.

Praca w laboratorjum podzielona jest na 3 grupy: kontrola wody wodociągowej i sprawność urządzeń, badanie całego dorzecza Białej Przemszy, w celu ochrony przed zanieczyszczeniem i w celu poznania życia rzeki wreszcie różne specjalne badania, związane z dążeniem do usprawnienia istniejących urządzeń i z projektami przyszłej rozbudowy.

Bardzo ważną sprawą jest ochrona rzeki przed zanieczyszczeniem. Zakłady wodociągowe noszą się z zamiarem utworzenia w przyszłości terenu ochronnego nad górnym biegiem Białej Przemszy, aby w ten sposób zapewnić ludności całego Zagłębia otrzymywanie dobrej wody do picia.

Państwowe zakłady wodociągowe posiadają 2 stacje pomp i 2 sieci wodociągowe: starą stację pomp na szybie „Staszic" pod Tarnowskiemi Górami typu kopalnianego i stację pomp w Maczkach.

SZYB „STASZIC"

dostarcza wodę dla całego niemal polskiego Śląska za pośrednictwem dwuch rurociągów, które w środkowej swej części na długości około 9.000 mtr. przebiegają przez terytorjum niemieckiego Śląska. Prawo korzystania z części rurociągu, leżącego na terytorjum niemieckim uzyskała Polska od niemców na zasadzie układu, zawartego dn. 15 maja 1922 roku w Genewie. W lipcu 1937 roku, a więc za 3 i pół roku wygasa termin układu. Do tego więc czasu należy urządzić na Śląsku takie nowe urządzenie wodociągowe któreby całkowicie zastąpiło dotychczasową działalność państwowego wodociągu z szybu „Staszic" i usunąć tym sposobem niebezpieczną zależność od Niemiec. Temu zadaniu odpowiadać ma państwowy wodociąg w Maczkach, który po rozbudowie przejmie wszystkich dotychczasowych konsumentów wody na Śląsku, a następnie — oprócz Sosnowca rozszerzy swą działalność na dalsze obszary Zagłębia Dąbrowskiego i najbliższe gminy powiatu chrzanowskiego. Państwowy wodociąg w Maczkach, po za względami natury politycznej i celu społecznego, ma pozatem wypełnić doniosłe zadanie gospodarcze, a w szczególności usunąć katastrofalny brak wody, jaki daje się odczuć w porze letniej. Będzie on pozatem tworzył niezawodną rezerwę do roku 1937 w wypadkach przerwy w dostawie wody z szybu „Staszic".

WODOCIĄG W MACZKACH WYKONANY JEST DOPIERO CZĘŚCIOWO.

Rozbudowa postępować będzie w miarę wzrostu konsumpcji do wydajności 120 tys. metr. sześciennych wody na dobę. Pierwsze stadjum budowy obejmuje wodociąg dla 40 tys. mtr. sześciennych wody na dobę i kosztować będzie 23 i pół miljona zł. z tej kwoty wydano już na pierwszą serję robót 9.249.200 zł. i drugą serję 5.091.775 zł., razem więc 14.340.976 zł.

Obecna wydajność wodociągu w Maczkach wynosi 12.000 metr. sześciennych wody na dobę. Po ukończeniu pierwszej serji robót, wodociąg w Maczkach oddany został do użytku w styczniu 1931 roku; korzysta z niego narazie Sosnowiec, a od kilku dni woda tłoczona jest do rurociągu prowadzącego na Śląsk. Sosnowiec zużywa dziennie 2000 mtr sześciennych wody co jest bardzo mało, jeśli się weźmie pod uwagę, że liczy on zgórą 110.000 mieszkańców. Na niską dotychczasową konsumpcję wpływa mała liczba połączeń wodociągowych z budynkami. Sosnowiec otrzymuje wodę z Maczek za pośrednictwem zbiornika wodociągowego z Zagórzu. Woda tłoczona jest w Maczkach do rurociągu, prowadzącego do zbiornika w Zagórzu, skąd grawitacyjnie dostaje się do miasta.

KRONIKA

KALENDARZYK

Grudzień 23 Sobota

Dziś: Wiktorji
Jutro Wigilja Adamy i Ewy
Wschód słońca: 7.43
Zachód słońca: 15.43

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 23 grudnia.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dz. poranny. 7.40. Płyty. 952. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50. Życie art. stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. Kom. meteor. 12.41 Płyty. 15.30. Utwory fortep. 15.55. Chwilka lotn. 16.00. Aud. dla chorych. 16.40. Koncert org. ze Lwowa. 20.15. Choinka Polskiego Radja dla biednych dzieci. 20.30. Gwiazda przewodnia. 21.00. W światłościach Betlejemskiej nocy. 21.30. Szalik opowiadanie religijne. 21.45. Koncert chopinowski. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Koncert ze Lwowa. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Płyty.

WARSZAWA.

Niedziela, 24 grudnia.

9.00. Sygnał czasu. 9.05. Gimnastyka. 9.20. Płyty. 9.35. Dz. poran. 9.40. Płyty. 9.35. Dz. Poran. 9.50. Chwilka gospod. domowego. 9.54. Program na dz. bież. 10.00. Naboż. z Piekar Wielkich. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Kom. meteor. 12.15. 12-ty Poranek muz. z Filh. Warsz. 13.00. Tęsknoty i proroctwa Mickiewicza. 14.00. Heca w Jaźwinach. 14.30. Tańce ludowe. 15.00. Gody na wsi. 15.20. Koncert ork. salonowej. 16.00. Program dla dzieci. 16.30. Płyty. 16.45. Kwadrans lit. 17.00. Wigilja świata. 17.15. Tr. z Krak. 18.00 Tr. ze Lwowa. 18.40. Recital śpiew. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.30. Co się dzieje na świecie 19.45. Życie art. stolicy. 19.50. Koncert w wyk. or. P. R. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Pomnik Mickiewicza w Warszawie. 21.15. D. c. koncertu. 22.00. Na wesołej lwowskiej fali. 23.00. To co ładne i wesołe. 24.00. Tr. Pasterki z Ostrej Bramy w Wilnie.

KATOWICE.

Sobota, 23 grudnia.

7.00. Aud. por. 11.35. Program na dz. bież. 11.40. Tr. z Warsz. 11.50. Wiad. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Tr. z Warsz. 12.41. Płyty. 15.30. Tr. z Warsz. i Lwowa. 17.15. Miły Boże Gody idą. aud. dla dzieci. 17.30 Komunikat sport. 20.15. Tr. z Warsz. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Tr. ze Lwowa i Warsz. 23.05. Płyty.

KATOWICE.

Niedziela, 24 grudnia.

9.00. Aud. poranna. 9.54. Program na dz. bież. 10.00. Naboż. z Piekar Wielkich. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Tr. z Warsz. 14.30. Święte Boże Narodzenie. 14.45. Wiad. bież. 14.50. Płyty. 15.00. Tr. z Warsz. 16.30. Płyty. 16.45. Tr. z Warsz., Krak. i Lwowa. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.10. Płyty. 19.30. Tr. z Warsz. i Lwowa. 23.10. Wieniec kolęd śląskich. 24.00. Tr. Pasterki.

KATOWICE.

Poniedziałek, 25 grudnia.

9.50. Program na dz. bież. 10.00. Tr. naboż. z Krak. Po naboż muz. z płyt. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Tajemnica Bożego Narodzenia a kwestja socjalna. 15.00. Tr. ze Lwowa i Warsz. 18.40. Program na dz. nast. 18.45. Płyty. 19.00. Tr. z Warsz. i Lwowa. 22.00. Płyty. 22.11 Tr. z Warsz. 23.35. Płyty.

KATOWICE.

Wtorek, 26 grudnia.

9.00. Aud. poranna z Warsz. 9.54 Program na dz. bież. 10.05. Tr. naboż. z Poznania. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Tr. z Warszawy. 14.00. Pokój ludziom dobrej woli. 14.15. Wiad. bież. 14.20. Płyty. 15.20. Koncert ork. jazzowej. 16.00. Tr. z Warszawy 16.30. Płyty. 16.45. Tr. z Warsz. 19.00. Bery bojki śląskie. 19.30. Rozmaitości. 19.35. Kom. sport. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Tr. z Warsz.

Sejmik podoficerów rezerwy

Zagłębia Dąbrowskiego

W ub. niedzielę obradował w lokalu „Kuźnicy" (Huta Katarzyna) w Sosnowcu, z udziałem **p. A. Jakubowskiego, prezesa zarządu głównego w Warszawie — okręgowy zjazd delegatów kół zw. podof. rez. Zagł. Dąbr.**

Zjazd, obesłany licznie i gromadzący zgórą 100 delegatów z pow. będzińskiego, zawierckiego i olkuskiego — cechowała powaga, spokój, takt i świadomość dobrze spełnionego obowiązku. Obrady prowadzone przez **p. Stefana Woynar-Byczyńskiego** sprawnie i rzeczowo, znamionowały duże wartości zrzeszonego podoficera rezerwy jako obywatela-żołnierza i były odzwierciadleniem wiernej służby dla państwa.

Jak wynika z obszernych sprawozdań zarządu okręgu i przemówień delegatów — okręg Zagł. Dąbr. związku podof. rez., wyróżniony chlubnie przez krajowy zjazd we Lwowie, utrzymuje się nadal na czołowem miejscu powiększa z dnia na dzień swoje szeregi, pomimo nieukończonej jeszcze selekcji.

Po zapoznaniu zebranych z opracowanemi przez p. Stefana Nowocienia projektami wzorowego statutu i przepisów kancelaryjnych, oraz po wysłuchaniu sprawozdań — zjazd stwierdził z zadowoleniem poważny wysiłek i dorobek ustępującego zarządu i na wniosek komisji rewizyjnej udzielił absolutorjum, wyrażając jednogłośnie specjalne uznanie i serdeczną podziękę za pełną poświęcenia, twórczą, a owocną pracę.

Nie przyjmując rezygnacji, tak **p. Parysa jak i p. Nowocienia** — przychylając się natomiast do ich życzeń, zjazd wybrał prezesem zarządu okręgu **P. Wojnar - Byczyńskiego** insp. kasy chorych w Sosnowcu. **P. Byczyński** podtrzymując stanowisko zjazdu uzależnił przyjęcie prezesury od zatrzymania w zarządzie **p. Parysa i Nowocienia**, na stanowiskach wiceprezesów.

Pozatem do zarządu zostali wybrani, **p. Skrzypczak, Moskwa z Sosnowca, Furgał i Prażak z Będzina dr. Kołakowski z Dąbrowy, Fajt z Łaz, Małkiewicz ze Strzemieszyc, Wroński z Olkusza i Meszek z Poręby.** W skład komisji rewizyjnej wybrano: **dr. Drożdż ze Strzemieszyc, Imiołczyk z Grodźca, Hamankiewicz Kajetan z Sosnowca, Bukowski z Poręby i Hadt z Dłużca.**

Pod koniec obrad przemówił do zebranych **p. A. Jakubowski** prezes zarządu głównego, który zilustrował wartość i działalność braci podoficerskiej, wyrażając podziękowanie i zachęcając gorąco do dalszej pracy.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, pana prezydenta i marszałka Piłsudskiego, wysłaniem depesz hołdowniczych i odśpiewaniem Roty obrady zakończono.

W prezydjum zasiadali: **p. Wojnar - Byczyński jako przewodniczący, p.p. Bąbczyński i Furgał jako asesorowie, sekretarzował p. Kwiatkowski.**

Z Kielc.

(k) **Poświęcenie lokalu resursy rzemieślniczej.** W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia t. j. dn. 26 bm. odbędzie się w Kielcach uroczyste poświęcenie lokalu resursy rzemieślniczej oraz tradycyjny opłatek. Resursa mieści się w lokalu po banku łódzkim, przy ul. Sienkiewicza nr. 6.

Początek o godz. 11 rano.

W dn. 31 bm. stowarzyszenie rzemieślników chrześcijan urządza w sali resursy „Wieczór Sylwestrowy".

Wstęp za zaproszeniami.

(k) **Gęsinka na święta.** Chania Rozenberg, zam. na placu marsz. Piłsudskiego nr. 15 zameldowała, że onegdajszej nocy złodzieje zapomocą oderwania kłódki dostali się do jej szafki stojącej na korytarzu, skąd skradli 2 zabite gęsi, oraz puszkę ze szmalcem, wart. 35 zł.

Z Zagłębia.

OGRANICZENIE RUCHU TRAMWAJOWEGO W OKRESIE ŚWIĄT.

W sobotę, dnia 23 b. m. tramwaje Zagłębia Dąbrowskiego kursować będą tylko do godziny 9-ej wiecz. W niedzielę 24 b. m. ruch tramwajowy będzie normalny, w poniedziałek zaś 25 b. m. wyjazd tramwajów z remizy nastąpi o godz. 7 rano, zamiast o godz. 6. We wtorek 26 tramwaje kursować będą normalnie.

— **Osobiste.** Starosta Boxa wyjechał na 2 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

— **Opłatek w Milowicach.** Ruchliwe koło byłych wychowanków szkoły powszechnej nr. 14 w Milowicach urządza dn. 25 bm. o godz. 19, opłatek dla członków i zaproszonych gości.

— **Rada delegatów związku akademickiego koła zagłębian** odbędize się 28 bm. o godz. 15 w gimnazjum Staszica w Sosnowcu.

Koło b. wychowanków szkoły nr. 8 w Sosnowcu urządza w szkole powszechnej nr. 8 ul. Żytnia 12 we wszystkie trzy dni świąt Bożego Narodzenia o godz. 18 Betleem Polskie w 4 aktach (6 odsłonach) z udziałem 40 osób.

W przerwach koncert orkiestry symfonicznej. Czysty dochód przeznacza się na dożywianie dzieci szkoły nr. 7 w Sosnowcu.

Choroby i bezrobocie

Oto troski dnia dzisiejszego. Niejeden z pracujących w obecnych czasach przez chorobę utracił z trudem zdobytą pracę, jedynie dlatego tylko, że w porę nie zatroszczył się o zachowanie swego zdrowia. Lekkie przeziębienie często bywa zaczątkiem dokuczliwych schorzeń, jak reumatyzm, podagra bóle, rwanie w stawach i t. p., które później przez całe życie dręczą człowieka. Obowiązkiem każdego zatem jest w porę zapobiec chorobie, by nie narazić się na utratę swojej egzystencji. Naogół popełnia się ten błąd, że zadawalnia się zastosowaniem jakiegokolwiek taniego środka, który tylko doraźnie lub zmniejsza ból. Przeciwnie, należy w zarodku radykalnie zwalczać te niedomagania. W tym celu stosuje się powszechnie tabletki Togal, które już od lat 15-tu znane są na całym świecie, jako skuteczne w cierpieniach reumatycznych. Togal zapobiega gromadzeniu się kwasu moczowego i przynosi ulgę nawet w chronicznych stanach. Również w grypie, przeziębieniu, bólach nerwowych i głowy stosuje się z powodzeniem tabletki Togal. Togal nie wywiera ujemnego działania na serce, żołądek i inne organy. Jeśli tyle cierpiących, stosując Togal, odzyskało swe zdrowie, to każdy z zaufaniem kupić go może. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Dąbrowa zostanie zaopatrzona
w dobre świeże mleko.

Z przyjemnością należy powitać wiadomość, iż jedyna na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, racjonalnie urządzona centralna mleczarnia — Spółdzielnia Ziemiańska — rozszerza swą działalność również na teren m. Dąbrowy.

Począwszy więc od nowego roku Spółdzielnia Ziemiańska dostarczać będzie specjalnymi wozami mleko pełne —wyborowe (w butelkach) i wyborowe (na miarę) oraz produkty uboczne jak śmietanki, kefir, serki śmietankowe i t. p. — objeżdżając ulice i zatrzymując się przed poszczególnemi domami mieszkalnemi.

Wozy będą dawać znać o sobie zapomocą, dzwonka i z chwilą usłyszenia tego (należy odróżnić od kościelnego) — można będzie zakupić bezpośrednio z wozu dowolną ilość żądanego produktu.

Sądzimy, iż w ten sposób zostanie należycie rozwiązane zagadnienie zaopatrzenia w dobre i zdrowe mleko, gdyż tymczasem wykonywuje to szereg drobnych pośredników i różnych domokrążców, wymykających się z pod kontroli władz.

Istotnie, zakupno mleka niewiadomego pochodzenia, jest ryzykowne dla zdrowia. W szczególności niebezpieczne jest mleko pochodzące z obór miejskich t. zw. „prosto od krowy", pozostające bez kontroli weterynaryjnej, są częstokroć krowy te chore na gruźlicę, a poza tem żywione różnemi odpadkami i nieczystościami kupionemi.

Wyrażamy przekonanie , iż ten podarek noworoczny Dąbrowie w postaci gwarantowanego mleka — wyjdzie na zdrowie, bo przecież — „mleko — to zdrowie".

Z akademickiego koła zagłębian
we Lwowie

Doroczne walne zebranie A. K. Zagłębian we Lwowie odbyło się dnia 7 bm. Ustępujący zarząd z prezesem kol. Kaczyńskim Bolesławem na czele przedstawił całoroczną działalność oraz sytuację jaką wytworzyła nowa ustawa w szkołach akademickich.

Żywotność koła objawia się przedewszystkiem w b. licznych pożyczkach długu i krótkoterminowych, w niezmierczynnej bibljoteczce naukowej oraz częstych wycieczkach krajoznawczych czy też naukowych, cieszących się olbrzymiem wzięciem u kolegów.

Troska każdodocznego zarządu jest zdobywanie funduszów, co dziś przy wstrzymaniu wszelkich subwencji, jest możliwe tylko przez urządzanie różnych imprez dochodowych.

Po ożywionej dyskusji, na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, a następnie wybrano nowy zarząd w składzie: Prezes: kol. Małkuszewski Włodzimierz, wiceprezes: kol. Gajdzik Wacław, sekretarz. kol. Brzozowski Józef, skarbnik: kol. Fudalej Zbigniew i bibljotekarz: Musiałowicz Bogumił.

Komisja rewizyjna: Kaczyński Bolesław, Plutecki Włodzimierz, Wieczorek Józef.

Na zakończenie odbyła się tradycyjna „Barbarka" pełna zdrowego humoru, przy udziale licznych sympatyków naszej braci technickiej we Lwowie.

Z życia szkoły powszechnej
w Siewierzu.

Na początku roku szkolnego rada pedagogiczna, idąc po linji zrozumienia wymagań życia i wczuwając się w twórczą ideę nowych programów, zakreśliła na większą skalę plon całorocznej pracy, której celem ma być wyrobienie wśród dzieci jednostek samodzielnych, aktywnych, przygotowanych do życia oraz świadomych swoich obowiązków wobec społeczeństwa i państwa. Jednocześnie postanowiono uporczywie tępić nasze wady narodowe, wytworzone długotrwałą niewolą przejawiające się już w psychice dziecka, jak bierność. warcholstwo, skłonność do wzajemnej niechęci, wybujały egoizm osobisty i grupowy, cherlactwo fizyczne i psychiczne. Drogą pomocną są tu wszelkie organizacje, powstałe już dawniej na terenie szkoły, jak hufiec, mający na celu wyrobienie fizyczne i dzielność młodzieży, nad czem pracuje znany ze swej wszechstronnej działalności p. Teofil Żurek, świetlica, gdzie dzieci pomagają sobie nawzajem, uczą się współpracy i przez wprowadzenie żywego dziennika — (najnowsze wiadomości z dziedziny nauki. z życia wybitnych osobistości współcześnie żyjących itd.) dowiadują się wiele ciekawych rzeczy; wreszcie koło śpiewacze, LOPP i samorządu klasowe, w których młodzież przyzwyczaja się do życia społecznego, uczy się podporządkowania, uzależnienia osobistych zachcianek od woli ogółu, a zarazem nabiera wiele praktycznych i pożytecznych wiadomości z codziennego życia gospodarczego swego środowiska.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W PAR. WNIEB. N. M. P. W SOSNOWCU.

Dnia 24 b. m. niedziela IV adwentu — godz. 6 rano ostatnie roraty, 8 — msza św., godz. 9.40 — msza św., godz. 11 — suma, godz. 12.30 msza św., o godz. 3-ej pop. uroczyste nieszpory, o godz. 11.30 w nocy: „Pasterka".

Dnia 25 b. m. poniedziałek I dzień świąt Bożego Narodzenia — o godz. 7 rano Prymarja: I msza św. śpiewana; II i III msze św. ciche, godz. 9 — I msza św. cicha, a II-a śpiewana, godz. 11 — suma z kazaniem, godz. 12.30 — msza św z nauką, godz. 3 po poł. nieszpory.

W więzieniu msza św. o godz. 8-ej rano.

We wtorek w dzień św. Szczepana: Prymarja o godz. 6-ej, o 8-ej msza św. 9.40 — msza św., godz. 11 — suma i godz. 12.30 — msza św. Nieszpory o godz. 3-ej popoł.

Ks. T. Jankowski.

—:0:—

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIÓŁKU N. SERCA JEZUSOWEGO W SOSNOWCU.

W niedzielę 24 bm. Msza św. o godz. 9.10. Suma o godz. 11. Nieszpory o godz. 4 popoł Jutrznia i Pasterka o godz. 11 i pół w nocy.

25 i 26 bm. w dzień Bożego Narodzenia i Ś. Szczepana. Msza św. o godz. 9 i 10 rano. Suma o godz. 11 rano. Nieszpory o godz. 4 popoł.

27 bm. w dzień Św. Jana — nabożeństwo i święcenie wina, o godz. 8 i pół rano.

—::0::—

KONFERENCJA Z PRZEDSIĘBIORCĄ PRZYBYLSKIM Z KOP. „MILOWICE".

W inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem insp. Federowicza odbyło się wczoraj konferencja przedstawicieli robotników z kopalni „Milowice" z przedsiębiorcą Przybylskim, w sprawie obniżki płac. Przedsiębiorca, jak to donosiliśmy, wysunął żądanie obniżki zarobków o pół gr. od koleby, robotnicy natomiast żądają podwyżki o 3 gr. od koleby. Konferencja o tyle dała pomyślne rezultaty, że robotnicy zgodzili się po świętach powrócić do pracy; sprawa ustalenia płac będzie jeszcze przedmiotem pertraktacyj między przedstawicielami robotników a przedsiębiorcą.

—)0(—

— **Zabawa taneczna związku rezerwistów w Sosnowcu** Dn. 30 bm. o godz. 21 w salach kolejowego przysposobienia wojskowego w Sosnowcu przy ul. Kilińskiego, związek rezerwistów Sosnowiec — Śródmieście, urządza swą zabawę taneczną. Dochód na świetlicę koła Z. R. Wejście za zaproszeniami, które otrzymać można w lokalu Z. R. ul. 3 Maja 22.

Z Zawiercia.

(z) **POKWITOWANIE Z KWESTY ULICZNEJ.** Zarząd związku strzeleckiego w Żarkach ogłasza, że zysk z kwesty ulicznej z 12 listopada roku bieżącego wyniósł 29.34 zł. a z 3 grudnia 62.34 zł.

(z) **Gwiazdka dla najbiedniejszych w Myszkowie.** Likwidujący się komitet dla spraw bezrobocia w Myszkowie wyraził gotowość przyjścia z pomocą w razie potrzeby najbiedniejszej ludności gminy. Z inicjatywy zastępcy przewodniczącego b. komitetu dyr Karola Steinhagena została przeprowadzona zbiórka wśród przemysłu miejscowego i obywateli na pomoc świąteczną dla biednych, która przyniosła 783 zł.

Ofiary wypłaciły fabryki: Steinhagen i Saenger 400 zł., fabryka sztucznego jedwabiu 150 zł., Myszkowska przędzalnia „August Szmelcer" 50 zł., resztę wpłacili urzędnicy wymienionych fabryk.

Z pośród ofiarodawców wyłoniona została komisja, która zajęła się podziałem ofiarowanej sumy wśród najbiedniejszej ludności i wypłaceniem zasiłku.

Towarzystwo akcyjne „B-cia Bauerertz" w Mijaczowie również ofiarowało na najbiedniejszych na gwiazdkę pewną sumę, którą wśród biednych podzieliło bezpośrednio we własnym zakresie.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Kronika

× **Zebranie członków sekcji lekkoatletycznej „Unji".** Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej STS „Unja" zawiadamia wszystkich swych członków, że zebranie sekcji odbędzie się dnia 27 bm. po zaprawie lekkoatletycznej w sali szkoły b. kolejowej przy ul. Nowej (obok PKU.) w Sosnowcu.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że zaprawa odbywa się w każdą środę i sobotę od godz. 18. Zgłoszenia nowych członków przyjmuje kierownik sekcji p. Bitnerowski w czasie zaprawy.

× **Drużyna hokejowa „Unji".** STS. „Unja" zorganizowała sekcję hokejową której pierwszy trening oficjalny odbędzie się dn. 23 bm. o godz. 11 rano na lodowisku STS. „Unia". W środę dnia 27 bm. zostanie rozegrany mecz hokejowy z jedną z miejscowych drużyn.

Nowopowstała drużyna hokejowa STS. „Unja" rekrutuje się z zawodników już dobrze zaawansowanych i spodziewać się należy, że sekcja ta w najbliższym czasie stanie na odpowiednim poziomie sportowym.

× **Policyjny KS. —BBTŁ. (Bielsko).** W drugi dzień świąt t. j. 26 bm. o godz. 14.30 Policyjny KS. na własnym torze rozegra mecz hokejowy z A klasową drużyną BBTŁ. z Bielska.

OFIARY

Ofiary złożone na ręce ks. kanon. Raczyńskiego wzamian powinszowań noworocznych i świątecznych: **na kształcenie sierot w rzemiośle:** izba przemysłowo handlowa w Sosnowcu 42 zł., dr. Michał. Kozłowscy 15 zł., dyr. A. Sokalski, p. Bolesław Olszak, dyr. Stan. Waligórski i p. Marja Brzozowska po 10 zł.

Na wieczerzę wigilijną dla najuboższych: Jan Lisowski 10 zł., Józefostwo Olszewscy, dr. M. Lipski po 50 zł., naczel. urzędu celnego i N. N. po 5 zł., Wiktor Kałabiński 4 zł., Piotr Wiszczulis 1 zł., N. N. 2 zł.

* * *

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych wpłacili do komitetu dożywiania dzieci w szkołach w Sosnowcu: dr. J. Braun zł. 10, inż. Dankowski zł. 10, dyr. Piątkowski zł. 25

Na wigilję dla biednych dzieci p. Jan Raykowski zł. 5.

* * *

Dnia 22/XII w dziale ofiar wkradła się pomyłka. Zamiast wpłaconych ofiar do komitetu dożywiania dzieci na ręce ks. kanonika Jankowskiego, pomyłkowo wydrukowano, że ofiary te zostały wpłacone na ręce ks. kan. Raczyńskiego, co niniejszem prostujemy.

* * *

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składają na pomoc bratnią związku legjonistów w Sosnowcu: dr. Wiktor Gosiewski zł. 25, St. Wojnar — Byczyński zł. 10, M. Kasprzycka zł. 10, M. Kantor — Mirski zł. 5, M. Łapiński zł. 5.

W dniu zaślubin mec. Wacławostwa Piątkowskich, ślemy Młodej parze na nowej drodze szczere życzenia wszystkiego najlepszego, dużo szczęścia, wieloletia i staropolskie tradycyjne: „Szczęść Boże!"

KOLEDZY.

Sosnowiec, 26/XII 33 r.

Z Olkusza

GROTA WIERZCHOWSKA POD OJCOWEM ZABYTKIEM.

Starostwo olkuskie otrzymało zawiadomienie z urzędu wojewódzkiego w Kielcach o uznaniu groty wierzchowskiej pod Ojcowem, jako zabytku, podlegającego ochronie przyrody z poleceniem otoczenia jej opieką.

Właścicielami groty i przylegającego folwarku w Wierzchowiu są pp. Ślizowscy, którzy według wskazań urzędu wojewódzkiego wejście do groty zabezpieczą bramką z postawieniem odpowiedniego otworu, umożliwiającego swobodne wlatywanie i wylatywanie zwierzętom jaskiniowym, a szczególnie nietoperzom.

(ol) **Podarki gwiazdkowe.** W dniu dzisiejszym w szkole powszechnej nr. 1 w Olkuszu, sekcja opieki nad matką i dzieckiem związku pr. obyw. kobiet. rozdawać będzie podarki gwiazdkowe dla najbiedniejszej dziatwy m. Olkusza.

Podarki zakupione zostały z funduszów, zebranych przez zawodowe zw. pracowników umysłowych w Olkuszu. Obdarowanych zostanie zgóra 250 dzieci.

(ol) **Kurs dla sekretarzy gmin.** W związku z prowadzeniem od Nowego Roku nowej instrukcji prowadzenia kancelarji gminnej, odbędzie się w Olkuszu w dn. 29 bm. jednodniowy kurs dla sekretarzy gmin pow. olkuskiego. Kurs przeprowadzi inspektor samorządu gminnego, p. Martyniak.

—:0:—

PRZYSŁOWIE LUDOWE NA BOŻE NARODZENIE.

Wigilja piękna, a jutrzenka jasna, będzie stodoła ciasna.

— Dzień Bożego Narodzenia jasny i noc wprzód z wieczorem — urodzajem darzy sporym.

— Śnieg i wicher, żłób i grudzień na dworzec, a w kościele masa słomy i Dzieciątko Boże.

— Kulig, kulig mknie po polach jak rzeka, a z pod kopyt raźnych koni rok ucieka.

— Grudzień ziemię grudzi i izdebkę studzi.

56.

WAMPIR w SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

Podniósł głowę i dodał głośno:

— To już wszystko, o co chciałem panią prosić.

Garbuska natychmiast wstała z krzesła

Więc mogę odejść? — zapytała.

— Tak, pani.

I sędzia Tiercelin zadzwonił na woźnego, który otworzył drzwi i odprowadził Julię na korytarz.

XXXI.

Garbuska wyszła z gabinetu sędziego śledczego nie zupełnie jeszcze uspokojona — ponieważ nóż mógł być lada chwila odnaleziony — lecz znacznie już spokojniejsza, niż przychodziła do gmachu sądowego.

W tem, gdy miała wyjść z korytarza na schody, nagle zatamowała przejście gromadka strażników, prowadzących czterech czy pięciu aresztantów okutych.

Garbuska, z musu zatrzymawszy się, spojrzała na prowadzonych i nagle drgnęła.

Przed nią o kilka kroków szła także garbuska.

Była to jednak dziewczyna młoda, a jej bezkształtne ciało nie budziło bynajmniej odrazy.

Twarzyczka była ujmująca, malowała się na niej dobroć jak i słodycz niezrównana w jej wielkich ciemnych oczach.

Z oczu tych płynęły w tej chwili łzy.

Młoda dziewczyna, ujrzawszy przyglądającą się jej drugą garbuskę, spuściła oczy; badawcze spojrzenie nieznajomej wzięła wprost za oznakę natrętnej ciekawości.

Poszła dalej, mimowoli pobrzękując kajdankami, któremi skute miała ręce.

— Joanna Julja Bertinot! — zawołał w tej chwili woźny sędziego śledczego.

Na to nazwisko. Garbuska wstrząsnęła się cała, jak gdyby przebiegł po niej prąd elektryczny.

— Bertinot... Czy być może!.. — Bertinot — powtarzała ledwie przytomna.

Ale zaraz się pokrzepiła tą myślą, że przecież Bertinotów może być bardzo wiele na świecie.

Tymczasem już woźny wprowadził garbatę dziewczynę do gabinetu sędziego.

— Mój panie — odezwała się Garbuska, przystępując do tegoż woźnego — powiedz, proszę, czy ta aresztowana nazywa się, rzeczywiście Bretinot, czym się nie przesłyszała?...

— A tak.

— A czy ona ma jaką rodzinę, nie wie pan?

— Czyżby się pani chciała o nią upomnieć?

— A! — odrzekła zmieszana Garbuska — dlaczego ona tu jest?

— No, przecież sama nie przyszła, jak pani widzi.

— A cóż ona zrobiła?

— Ukradła.

— Ukradła? A cóż takiego,

— Nie wiem, ale z pewnością nie swój garb.

Młoda kobieta weszła do gabinetu sędziego śledczego pod eskortą policjanta.

Urzędnik podniósł na nią oczy i przyglądał się jej z niezmierną uwagą.

Pomieszana, przestraszona, aresztowana schyliła głowę.

Sędzia dał znak sekretarzowi, który, trzymając pióro w powietrzu gotów był pisać.

— Jak się nazywasz? — zapytał aresztowaną.

— Bretinot — odpowiedziała słabym głosem.

— A na imię?

— Joanna Julja.

— Ile lat?

— Dwadzieścia...

— Czem się trudnisz?

— Jestem służącą.

— Gdzie się urodziłaś?

— W Veroix, kantonie genewskim, w Szwajcarii.

— Jesteś cudzoziemką?

— Urodziłam się z rodziców francuzów, jestem więc francuską, panie sędzio.

— Nazwisko ojca?

— Piotr Andrzej Bertinot.

— Miejsce jego urodzenia?

— Monteau?

— Imię matki?

Na to zapytanie oczy dziewczęcia napełniły się łzami.

— Tu trzeba nie płakać, lecz odpowiadać — ciągnął dalej urzędnik — ja pytałem o imię matki...

— Nie znam jej wcale.

— To nieprawdopodobne.

— A jednak prawdziwe...

— Czy ojciec żyje jeszcze?

— Nie, panie — wyjąkała aresztowana głosem żałosnym.

— I nigdy nie mówił o matce?

— Nigdy.

— Czy pytałaś go o nią?

— Tak, panie, nieraz, ale zawsze naprożno.

— Nigdy nie widziałaś swej metryki?

— Nigdy, panie sędzio.

d. c. n.

Nauka i wychowanie.

KRÓJ nowoczesny tylko za 30 zł. „Patron Express" opatentowany za nr. 9412. Panie nabywające otrzymują 10 lekcji darmo które w zupełności zastąpią 3 miesięczny kurs przestarzałym systemem francuskim.

Także wyuczam najmodniejszych robót siatkowych haftów i bieliźniarstwa Piaski ul. Zamostem Dudałowa.

SZKOŁA kroju szycia i modelowania Stypułkowskiej Sosnowiec, Piłsudskiego 14 przyjmuje zapisy uczenic. Opła ta ratami krój najnowszy. Po ukończeniu świadectwa prawne.

BEZPŁATNE instruowanie kroju szycia i modelowania rozpocznie się od Nowego Roku. Zapisy Rybna 2. Jurczykowa.

PRACOWNIA sukien, okryć damskich dziecięcych „Aneta" Sosnowiec, Sielecka 4 oraz udzielam kroju modelowania systemem profesora Lewańskiego dyplomowana instruktorka Anna Szczepańska.

UDZIELAM lekcji muzyki na skrzypcach. Będzin, Kołłątaja 21. J. Blacha.

ANGIELSKIEGO metodą naturalną udziela profesorka języków obcych. Sosnowiec, Gołębia 1/6 m. 10 (Kolonja Fitznera).

KONCESJONOWANE kursy kroju szycia, modelowania Zaborowskiej. Krój najnowszy Akademji Paryskiej świadectwa prawne. Przyjmuje zapisy na nowy kurs. Sosnowiec, Piłsudskiego 18.

KURSY SZOFERÓW I MOTOCYKLISTÓW St. Kołopki, Sosnowiec, Promyka 3. Zapisy na nowy kurs.

POSADY I PRACE

POLKA z niemieckim poszukuje posady do dzieci, pomocy pani domu, towarzystwa starszej chorej osoby za ekspedjentkę do sklepu lub zarządu domem wdowca. Zgłoszenia Administracja „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1 pod „Skromne warunki".

POTRZEBNY od zaraz dozorca w wieku średnim, bezdzietny. Wiadomość Małachowskiego 6.

ENERGICZNA, młoda, przystojna pani poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Zgłoszenia pod „Szczęście" „Expres" Dąbrowa.

LOKALE

DO wynajęcia dwa pojedyncze pokoje lub pokój z kuchnią. Sosnowiec Prosta 7.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Uwaga! Kluby sportowe i sportowcy!

Sprzedam bardzo tanio sprzęt bokserski, rękawice do boksu rękawice do piłek bokserskich, piłki do boksu oraz parę łyżew Nr. 29 (Mowski Les - Aleksander). Nadaje się jako prezent na gwiazdkę. Wiadomość. Sosnowiec, Małachowskiego 16 III piętro Jan.

HARMONJA Stamirowskiego 12 basów w dobrym stanie do sprzedania. Walc. Renard nr. 10 Mielech.

SPRZEDAŻ skór i przyborów szewskich W. Jezierski. Sosnowiec ul. Targowa nr. 1 4.

HARMONJĘ stoliczkową „Kupisa i Nabego" sprzedam okazyjnie. Gołonóg, Podlesie, Tomasz Zygiert.

HARMONJE stolikowe ścienne sprzedam. Sosnowiec, Czeladzka 17. Tomala.

DO sprzedania maszyna do szycia krawiecka, bębenkowa „Singera" dobrze szyjąca. Cena 140 zł. Strzemieszyce, Warszawska 65 Łacny.

HARMONJE różnych systemów, stoliczkowe, akordjony — pianinowa klawiatura, chromatyczne, półtonowe, wiolonczela, skrzypce, mandoliny sprzedaję tanio. Reperuję instrumenty, zamieniam. Sosnowiec, 1 Maja 13 Rutkowski.

RZADKA OKAZJA! Fortepian krótki zagraniczny, krzyżowy — tanio!!! Florjańska, 22 Sikorska.

PIECE przenośne kaflowe, kafle, płytki ścienne glazurowane, cegła i zaprawa szamotowa, płyty piekarskie „Extra Radeb", koks, wapno gaszone, wszelkie przybory do pieców, dykty, i forniery sprzedaje po cenach konkurencyjnych J. Zajdler, Stara 4 (Stary Sosnowiec).

CHŁODNICE od samochodu „Praga" sprzedam. Wymiana chłodnic wszelkich systemów. Sosnowiec — Sienkiewicza 1-a.

Skrzypce koncertowe

mistrzowskie od 50 złotych, szkolne złotych 10, futerał 4,5 złotych, mandolina wypukła 15 złotych, gitara — banjo 17 złotych, poleca Jakubiński, Modrzejowska 45.

UWAGA! Najtańsze źródło zakupu paszy dla koni, bydła, trzody i drobiu zostało otwarte w Sosnowcu, przy ul. Będzińskiej 2.

DOM z oficyną, 36 ubikacyj (9 sklepowych), w najruchliwszej handlowo - dzielnicy Dąbrowy Górniczej — do sprzedania. Wiadomość: Dąbrowa Górnicza. Kołłątaja 21.

PLACE przy ul. Krakowskiej (3 min. od tramwaju) tanio sprzedam Sosnowiec Piłsudskiego 25.

Okulary

złotych 3, pasuje stosownie do oczu, zamieniam okulary Kas Chorych, za dopłatą na lepsze. Jakubiński, Modrzejowska 45. Sosnowiec.

SPRZEDAM piekarnię z całkowitem urządzeniem, ewentualnie całkowite urządzenie z furgonem. Dańdówka dom Skowrona.

KUPIĘ dobrej ziemi w jednym kawałku do 10 morgów. Szczegółowy opis i cenę nadsyłać: Dąbrowa Górnicza, Skrytka pocztowa 38.

FORDA typ. 1927 r. karetka otwarta w dobrym stanie na chodzie sprzedam niedrogo. Obejrzeć można Sosnowiec - Pogoń, Pusta 24.

Okazja fortepian Schrödera

krótki, piękny prawie nowy sprzedam. Oferty administracja „Fortepian".

SPRZEDAM plac frontowy zaraz, bardzo tanio. Czeladź, Nowopogońska 23. Goldwasser.

NAJTANIEJ kupisz artykuły apteczne, kosmetyczne, fryzjerskie tylko w składzie aptecznym Dancygiera, Będzin, Małachowskiego 34. Poleca gwarantowany krem od piegów, plam i pryszczy za 1.50. Prezerwatywy od 30 groszy.

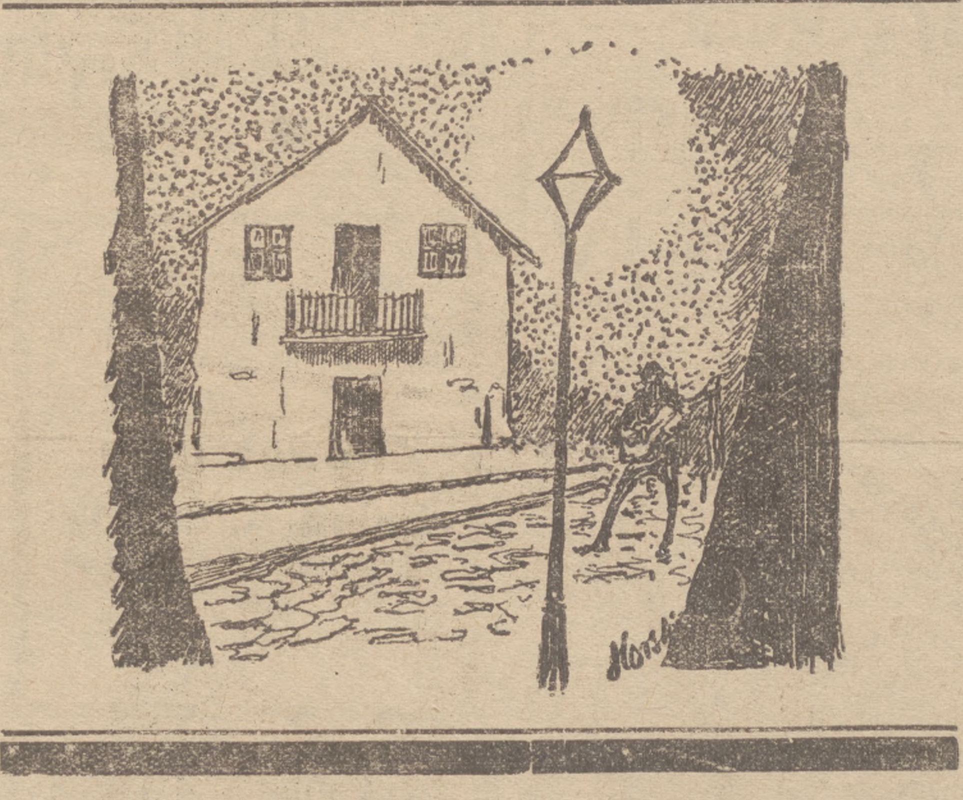
UWAGA bezrobotni. Trzewiki złotówka para. drelichy, sukno, filce, uprzęże, siodła, łóżka żelazne, bardzo tanio Sosnowiec, Stara 10.

OKAZJA dom murowany, pokój, kuchnia. 20 prętów placu, ogródek. Cena 2.200 złotych. Wiadomość Dąbrowa, Sobieskiego 3. Czerner.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

JÓZEF CZŁONKA zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.



SPRZEDAM sklep tytoniowy weksle, znaczki stemplowe, handlowy punkt miasta powód wyjazd. Wiadomość: Warszawska 10 Janson Sosnowiec.

PLACE letniskowe pod Ząbkowicami (Wygiełzów) obok lasów państwowych do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Piłsudskiego 25.

OKAZJA! Żakiet obstalunkowy nowy nieużywany z krepy sukiennej na osobę średnią sprzedam za 25 zł. Będzin. Okrzei 70 m. 9.

APARAT radjowy 4-ro lampowy, głośnik, akumulator, aparat fotograficzny 13 X 18 z przyborami do sprzedania. Adres: Dąbrowa Górnicza, ul. Jaworowa 11. L. Kubiczek.

DO sprzedania dom 4 ubikacje w Zagórzu za 3000 zł., oraz plac w Sosnowcu na Zuzannie. Zagórze, Miraszewskich 41. Bernaś.

Miód

polecamy prawdziwy lipcowy i kresowy, grzyby piękne prawe, oliwę nicejską,

OLEJ SOJA

Koziołkow i Jędryczek

Sosnowiec, 3-go Maja 21.

MOTORKI elektryczne 1/7 do 1/4 K. M. kupię. Wiadomość: „Expres", Dąbrowa.

SKLEP do sprzdania od nowego roku z obszernem miszkaniem, dogodne warunki. Wiadomość w administracji.

SPRZEDAM lub wydzierżawię siedem mórg ziemi z zabudowaniami. Wiadomość: „Expres" Będzin.

HARMONJE chromatyczną firmy „Leonarda" do sprzedania Dąbrowa, Reymonta 20. Skrzyński.

CZAPLA Juljan zgubił kartę urlopową, legitymację wojskową wydane w Przemyślu i dowód osobisty wydany w Sosnowcu. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do I komisarjatu P. P.

FRANCISZEK Karbownik zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

FRANCUZ FRANCISZEK, zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kasę chorych w Sosnowcu, którą unieważnia.

MATRYMONJALNE

INTELIGENTNA starsza panna uczciwa, pracowita, sympatyczna lecz biedna wyjdzie zamąż za kawalera lub wdowca o szlachetnym charakterze. Listy proszę nadsyłać Administracja „Expresu Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1 pod „Domatorka".

POZNAM panią posiadającą sklep spożywczy lub masarnię w celu ożenku „Filja Będzin pod „Inteligentny".

Różne

WYDZIERŻAWIĘ lub wynajmę domek składający się z 3-ch pokoi z kuchnią z wygodami przy linji tramwajowej. Wiadomość w administracji.

KSIĘGOWOŚĆ uproszczoną prowadzi na dogodnych warunkach buchalter bilansista obznajmiony ze sprawami podatkowemi. Zgłoszenia do „Expresu" pod „B".

WZYWAM p. Władysława Kaczorowskiego do uregulowania należności za mieszkanie zajmowane w moim domu w przeciwnym razie występuję na drogę sądową. T. Golda, Piaski.

Pracownia stolarska

Ignacy Reszka, Sosnowiec ul. Orla 43 wykonywa meble stylowe nowoczesne, sypialnie, jadalnie, gabinety i różne urządzenia wnętrz. Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

ZNALAZCY roweru męskiego skradzionego mi w Sosnowcu, dnia 15 grudnia rb. wieczorem, z podwórza ul. Targowa 13, ewentualnie za wskazanie nawet listownie posiadacza mojego skradzionego roweru wypłacę nagrody zł. 35. Wiadomość: Zagórze, Wiejska 17 Józef Dudek.

SZUKAM dzierżawy folwarku. Zgłoszenia Sosnowiec „Expres Zagłębia" pod „Wzorowy Rolnik".

NARTY zamienię na gitarę lub banjo mandolinę. Sosnowiec, Małachowskiego 12. Szczerba.

WSPÓLNIK z kapitałem 10.000 i 15.000 zł. poszukiwany. Wiadomość w sklepie Sosnowiec, Modrzejowska 1 konfekcja damska.

SŁUŻĄCE, Kucharki, pokoje poleca Pośrednictwo Pracy dla służby domowej. Sosnowiec, Jasna 26. Dom Ludowy

UWAGA służące. Sekretarjat służby domowej interwenjuje we wszystkich zatargach z pracodawcami piszę skargi, prowadzi sprawy w Sądzie Pracy. Zgłaszać się: Sosnowiec, Jasna 26.

BIURO pisania podań do Władz administracyjnych i sądowych H. Lewkowicz. Będzin, ul. Sączewska 29.

Z RZEŹNI miejskiej w Dąbrowie, dnia 18 grudnia zginęła krowa czerwono - łysa, oznaczona literą S. na boku. Łaskawy znalazca odprowadzi za wynagrodzeniem Dąbrowa, ul. Sobieskiego 1. Grynszpan, ewentualnie zawiadomić najbliższy posterunek policji.

6 ZŁOTYCH otrzyma pierwszy zgłosiciel wskazania nam prawdziwego miejsca zamieszkania Katarzyny Ziółkowskiej urodzonej, dnia 2. IV. 1907 r. Zgłoszenie uprasza Lab. Meridiol. Król. - Huta.

ZAKŁAD budowy pieców kaflowych Stanisław Kozioł mistrz zduński. Sosnowiec, ul. Sąsiedzka 8 tel. 13—70. Wykonuje wszelkie roboty zduńskie tak z własnych jak i powierzonych materjałów, solidnie i po cenach niskich.

3 FOTOGRAFJE

pocztówkowe artystyczne Zł. 2.50 FOTO — STELMASZCZYK Sosnowiec, Pogoń, Orla 4.

MONOGRAMY

i grawury na gwiazdkę po cenach kryzysowych

D. SZAJN, WARSZAWSKA Nr. 18

Telefon 7-25.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

SPÓLNIKA przyjmę z kapitałem 2—3 tysiące złotych dla powiększenia fabryczki. Oferty do administracji „Expresu" pod „Produkcja".

PAMIĘTAJ, że

biuro pisania próśb

J. Bednarczyka znajduje się w Dąbrowie za magistratem.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów. Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.